



PRZESZŁOŚĆ - PRZYSZŁOŚCI

INFORMATOR
NSZZ

Solidarność

W INSTYTUCIE UPRAWY HAWOZENIA I GLEBOZNAWSTWA

PULAWY 5.10.1981.

NR 15



TY, COŚ WALCZYŁ DLA IDEI...

Ty, coś walczył dla idei,
Chwała ci!
Boś wykrzesał z twej nadsiei
Na wskrós burzy i siewi -
Jasna dał...
Ciebie niesły w wielkie boje
Archanieleśkie skrzydła tweje
I odziany jest przed światem
Błaskiem ducha i sakramentem
Właśnie krwi!

Ty, coś poległ dla idei,
Chwała ci!
Boś padł w progu twej nadsiei,
Nie czekając swej kolei
Jasných dni...
U twych prochów, u mogiły
Będą wielki szukać siły
I naznaczą twoje kości
Wielką drogą ku przyszłości,
Śladem krwi!

Jeszcze większa tobie chwała,
Ty, co żyjesz dla idei,
Krzędząc dla niej szaty ciała
Przy ogarku twej nadsiei
Jasných dni...
W pracy, w męce
Krwawisz ręce,
Na jutrzeńną światła przędasz
Ból swój wijąc, swoją nędasz...
A nikt nie dba i nie zgadnie,
Gdzie ostatnia kropka padnie
Twojej krwi!

Maria Konopnicka

Ubiegły tydzień obfitował w wydarzenia, które z zapartym tożem śledziła cała niemal Polska. Na I Krajowym Zjeździe Delegatów NSZZ "Solidarność" toczyła się burzliwa dyskusja nad sprawozdaniem KKP i programem Związku. Mamy również za sobą wybory przewodniczącego KKP. Został nim, jak należało się spodziewać, Lech Wałęsa. Wybor Wałęsy stanowi potwierdzenie uznania, jakim cieszy się w naszym Związku ten ofiarny i zasłużony działacz. Nie oznacza to jednak, że wysiłki jego pociągnięcia zostały przez delegatów szanowane bez zastrzeżeń.

Posycja Wałęsy nie jest już taka sama jak przed rokiem. Zjazd obciążył go bowiem odpowiedzialnością za dwa poważne błędy popełnione w przeszłości: zawarcie niefortunnego Porozumienia Warszawskiego w marcu b.r. oraz podpisanie - już w czasie trwania Zjazdu - porozumienia w sprawie ustaw o przedsiębiorstwie i samorządzie. To ostatnie nie stanowiło zresztą poważnego pogwałcenia uchwał i tury Zjazdu i postanowień Statutu Związku. Nic więc dziwnego, że porozumienie to nie znalazło uznania w oczach delegatów, czego wyrazem jest uchwała Zjazdu o rozpisaniu referendum w sprawie samorządu.

Wydaje się, że podjęcie wszystkich kłopotów Wałęsy leżało lekceważeniu zasad demokracji i sbytnie przekonanie o własnej racji, nierozumny dobór ekspertów i sbytnie uleganie ich opiniom, nie zawsze zgodnym z poglądami ciąż przedstawicieli i oczekiwaniami członków Związku.

Dokonana na Zjeździe krytyczna analiza działalności KKP napewno wyjdzie na zdrowie i Związkowi i przewodniczącemu KKP, bowiem nadry działacz - a do takich należy niewątpliwie Wałęsa - nie popełnia nigdy dwa razy tego samego błędu. Zresztą KKP nie będzie miała w przyszłości zbyt wielu okazji do popełniania błędów. Jej role ograniczy się bowiem do realizacji programu nakreślonego przez Krajowy Zjazd Delegatów. Zjazd określi również zakres kompetencji i odpowiedzialności ciąż przedstawicielskich, komisji ekspertów i osób wchodzących w skład KKP, co uniemożliwi podejmowanie ważnych decyzji przez pojedynczych działaczy czy nawet przez ekspertów, choćby tych najbardziej zasłużonych. Siła naszego związku leży bowiem w zbiorowej mądrości wszystkich jego członków, a może się ona ujawniać i przynosić sweo tylko w warunkach pełnej demokracji i respektowania zasady kolegialności przy podejmowaniu decyzji.

Zjawiskiem wielce korzystnym i obiecującym jest burzliwy charakter dyskusji zjazdowej oraz wielka różnorodność prezentowanych opinii, poglądów i postulatów. Fakt ten dowodzi, że delegaci przyjechali na Zjazd dobrze przygotowani i mają dość cywilnej odwagi aby bronić swego stanowiska nawet wtedy, gdy nie jest ono zgodne z opiniami ekspertów. Okres aprobowania przez aklamacje propozycji przywódców mamy więc już stanowczo za sobą. Dzięki temu możemy być pewni, że program działania uchwalony na Zjeździe będzie rzeczywiście programem Związku a nie programem ekspertów czy przywódców.

Naszą wysoką ocenę przebiegu i dotychczasowych dokonań Zjazdu symbolizujemy znakiem "V" - symbolem nadziei na rychłe, całkowite zwycięstwo. Oceny tej nie umniejsza w niczym fakt podjęcia przez Zjazd fałszywego tropu w postaci "problemu papierosowego". Nie ulega żadnej wątpliwości, że został on Zjazdowi specjalnie podrzucony przez władze wyraźnie zaniepokojone radykalizmem i konsekwencją podejmowanych uchwał, w celu skłócenia delegatów i odwrócenia ich uwagi od spraw zasadniczych. Na szczęście dzięki dojrzałości delegatów zamiar ten spalił na panewce a zamieszanie było krótkotrwałe.

Do ważnych wydarzeń ubiegłego tygodnia należały również należyte rozwiązanie się - po 5 latach owocnej działalności - Komitetu Samoobrony Społecznej "KOR", o czym powiadomił delegatów na I Krajowy Zjazd NSZZ "Solidarność" jeden z członków działaczy "KOR"-u, Prof. Edward Lipiński.

Nawet niechętni tej organizacji przyznać muszą, że godnością, odwagą cywilną i determinacją mogli sięgnąć "KOR"-u zapewnować każdemu.

"KOR" nie stanowił nigdy organizacji jednolitej. Zbyt duża były różnice w poglądach 22 jego członków. Baczko ich właściwie tylko jedno: nie umieli i nie chcieli żyć w bagnie, w jakie partia zdołała w ciągu 36 lat swych rządów zamienić naszą Ojczyznę. Woleli narazić się na szykany i obojętne niż na dół żyć w zakłamaniu i niewolniczej uległości.

Ołbrzymi wkład "KOR"-u w dzieło upowszechniania wolnego słowa, uświadamiania wspólnoty sytuacji i dążeń wszystkich obywateli PRL, budzenia poczucia narodowej tożsamości, podmiotowości i godności, a także przekonywania barier zniewolenia nie był niestety nigdy doceniony przez polskie społeczeństwo. Wielką w tym "zasługą" partyjnej propagandy, która zdołała uprzątnąć w świadomości przeciętnego Polaka fałszywy i krzywdzący pogląd o agenturalnym charakterze "KOR"-u i jego antynarodowej działalności.

Należo kto udzielić sobie dzisiaj sprawę o tego, że to właśnie "KOR" polczył podwaliny pod program naszego Związku, formując już 5 lat temu postulaty stanowiące najistotniejszą część Porozumienia Gdańskiego. Nie ulega zatem wątpliwości, że zasługi KSS "KOR" dla narodu polskiego zostaną w przyszłości ocenione na równi z zasługami XIX-wiecznego Towarzystwa Patriotycznego, a historia ruchu społecznego "Solidarność" będzie przez potomnych liczona od daty zawiązania się Komitetu Obrony Robotników latem 1976 r.

3 października nauka polska poniosła dotkliwą stratę w osobie Prof. Radeusza Kotarbińskiego, który w ciągu drugiego, 95-letniego żywota nie sprzeciwiał się nigdy ideałom, które publicznie głosił. Osobie Profesora poświęcimy więcej miejsca w jednym z następnych numerów Informatora, tu odnotujmy tylko fakt, że był on jednym z tych nielicznych, którzy w połowie lat 50-tych nie zawahali się zaangażować całego swego autorytetu w sprawę obrony i rehabilitacji skazanych na podstawie sfałszowanych dowodów i w haniebny sposób traktowanych członków Armii Krajowej, m.in. autora "Rozmów z katem", Kazimierza Moczarskiego. Starszym Czytelnikom nie trzeba przypominać, że taka postawa nie była w onych latach ani zdrowa ani bezpieczna i wymagała nie mniejszego zasobu cywilnej odwagi niż późniejsza działalność "KOR"-u.

Pochłonięci wydarzeniami ostatnich dni nie zapomnieliśmy o trzech ważnych rocznicach przypadających na początek bieżącego miesiąca. 2 października obchodziliśmy 37 rocznicę kapitulacji Powstania Warszawskiego po 63 dniach samotnej, bohaterkiej walki z przeważającymi siłami wroga, 5 października minęło 149 lat od upadku Powstania listopadowego, a 6 października - 42 lata od kapitulacji z powodu braku amunicji ostatniego polskiego zgrupowania, SGO "Polesie", które od 2 października toczyło pod dowództwem gen. Kiełbasa bitwę pod Kockiem. Bitwa ta stanowiła ostatni rozdział Wojny Polskiej 1939 r., rozpoczynając zarazem następny rozdział naszej najnowszej epopei narodowej, znaczonej pełnymi chwałą czynami "Hubalczyków" i Armii Krajowej w konspiracji oraz regularnej Armii Polskiej pod Narvikiem, Tobrukiem czy Monte Cassino.

PRZEMÓWIENIE

GEN. BORUTY-SPIECHOWICZA

Przyjaciele! Przeciele, Zagraniaczn! Goscice,
Drodzy Rodacy!

Ojczyzna w potrzebie, ale nie w niebezpieczeństwie. Nie dajmy się zastraszyć, bo strach jest złym doradcą, a Polska bardzo potrzebuje rad dobrych.

Co czyni żołnierz, gdy Ojczyzna go wzywa? poświęca nawet swe życie. A co robi cywil, gdy Ojczyzna żyje w pokoju, lecz w niedoli? Nie ginie dla Ojczyzny, lecz dla Niej żyje. Jako najstarszy generał Drużej Rzeczypospolitej, wieszcie żyjący nad Wisłą, wzywam was - drodzy przyjaciele, w imię miłości, a nie uleniewici - uczcie się żyć pospołu z myślą o Polsce i tylko o Polsce, a Polska obfitości stanie się Rzeczpospolitą - matką nas wszystkich.

Bądźcie solidarni w dobrym, mądrym i szlachetnym. Solidarni w złym są waszym przeciwieństwem - to oni doprowadzili Polskę najpierw do moralnego, a potem do materialnego upadku. Solidarni w dobrym, mądrym i szlachetnym! Podajcie sobie czyste, braterskie dło nie, by razem przebudować zrujnowaną Ojczyznę. Pamiętajmy jednak, że nawet w najgorszym człowieku tkwi cirobina prawdy - przyjmijmy ją do banku solidarności. Polska żyje w pokoju - lecz w wielkiej niedoli. Jako żołnierz trzech wojen, dwóch obozów niemieckich siedmiu więzień sowieckich - w tym także miesięcznej ciemnicy pod hasztą Kaczubeja na Butyrykach - życzę wam moim udręczonym sercem mądrości, w jakże ważnych obradach nad ratowaniem Rzeczypospolitej wszystkich Polaków. Życzę wam wielkoduszności w ocenie zła i o nicbo więcej szczęścia na waszej drodze życia, niż to było naszym udziałem. Ojczyzna nas potrzebuje, ale żyć bez Ojczyzny nie sposób. Dlatego Bóg, Honor i Ojczyzna jest naszym sztandarem. Temu sztandarowi pozostaniemy wierni po kres naszego życia. Wzywam was w imię miłości wszystkich do wszystkich - bądźcie solidarni w dobrym, mądrym i szlachetnym. Solidarni na codzień. Bądźcie odważni w poszukiwaniu prawdy, a do bry Bóg stokrotnie wam to wynagrodzi. Jak nigdy dotąd potrzebne nam jedność. Pamiętajmy, że prawda jest jedna, a kłamstw tysiące. Prawda jednoznaczna w prawdzie,

a kłamstwo dzieli, pozostając kłamstwem. Szukajmy prawdy, bo ona nas nigdy nie zawiedzie. Prawda i tylko prawda wyzwoli nas z udręki, poniżenia i głodu. Przyleciałem tu, na skrzydłach polskiego "Lotu". Przy leciałem spod samolotów Tatr, nie tylko po to, by solidarnym w dobrym dopomóc, ale nade wszystko, by u kresu moich dni, zrobić w waszym - jakże zaszczytnym towarzystwie - krok ku szlachetnej i lepszej przyszłości, w którą niezłomnie wierzę tak, jak wierzę w rację i siłę młodości.

Pamiętajcie młodzi przyjaciele. Kłamstwo jest stare jak świat - prawda jest wiecznie młoda. Bądźcie żołnierzami prawdy, a napewno zwyciężycie! Jeśli do walki ze złem włączy się druga strona sporu, zwyciężymy wspólnie i zapanuje jedność w prawdzie, a jedności w prawdzie nikt nie pokona. Ciałym sercem i duszą jestem i pozostanę z wami.

Przemówienie generała było często przerywane oklaskami. Po jego zakończeniu delegaci zgłoszili głośno burzliwą owację, wręczając mu kwiaty, odśpiewano "Sto lat". Generałowi towarzyszył poczet ze sztandarem Koła Kombatantów przy Zarządzie Regionu Gdańsk. Dodatkowo, przewodniczący obrad poinformował, że wśród delegatów Ziemi Łódzkiej znajduje się legendar ny obrońca, zastępca dowódcy powstania w getcie warszawskim Marek Edelman.

IMPROWIZACJA

I oto wszyscy jesteśmy w natężeniu życia, ku zorsom jutra umiesieni. Wszyscy czujemy po sercu naszych drętniu, że brząsk się mieni, że tu jest duchów sejm, co się gromadzą. Pod nieśmiertelną ideałów władzą.

I oto stoim tutaj - wszystkie stany, Nim nas znów wichur roznieście, rozegna. Naród stoimy skonfederowany. Jak w interregno -

Maria Konopnicka

REPERTORIUM Z HISTORII

"Pamięć o przeszłości oznacza
zaangażowanie w przyszłość"

Jan Paweł II, Hiroshima, 25.02.1981

GENERAL

BORUTA-SPIECHOWICZ

Gen.bryg. Mieczysław Ludwik BORUTA-SPIECHOWICZ /ur. 1894/ żołnierz Legionów Polskich od 1914 r. Uczestnik bitwy pod Rarańczą w lutym 1918 r., następnie w armii gen. Józefa Hallera i zreorganizowanym Wojsku Polskim.

Był kolejno: dowódcą 4 pułku strzelców podhalańskich, szefem sztabu 8 Dywizji Piechoty, zastępcą szefa sztabu VII Dow. Okręgu Korpusu, dowódcą 71 pułku piechoty i I oficerem sztabu w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych.

Od 1928 r. był d-cą piechoty w 20 Baranowickiej Dywizji Piechoty, a od 1934 r. d-cą 22 Podhalańskiej Dywizji Piechoty z Przemyśla.

We wrześniu 1939 r. dowodził Grupą Operacyjną "Bielsko" /później przemianowaną na GO "Boruta"/ z żoną m.in. z 21 Podhalańskiej Dywizji Piechoty /gen. Józefa Kustronia/ i 1 Brygady Górskiej /płk. Janusza Gaładyka/ - wchodzącą w skład Armii "Kraków" gen.A. Szyllinga.

Po zwolnieniu z więzienia został d-cą 5 Dywizji Piechoty Armii Polskiej w ZSRR /wrzesień 1941-wrzesień 1942/, a 28 IX 1942 d-cą i Korpusu Pancerno-Motorowego WP w Wielkiej Brytanii. Po wyzwoleniu wrócił do kraju i przez krótki okres czasu służył w Wojsku Polskim.

GENERAL FRANCISZEK KLEEBERG

/1888-1941/

General brygady Wojska Polskiego. Od 1908 r. był oficerem w armii austriackiej, a od 1915 r. w Legionach Polskich, później w Polskiej Sile Zbrojnej. W lutym 1918 r. został powołany do służby w armii austriackiej. Od 18 listopada 1918 r. w Wojsku Polskim.

Był m.in. szefem sztabu 1 Armii WP i grupy oper. gen. Raszewskiego w wojnie 1920 r. W latach 1920-1922 był d-cą Okręgu Korpusu w Poznaniu, a od 1923r. d-cą 14 Poznańskiej Dywizji Piechoty. W 1925 r. ukończył Wyższą Szkołę Wojenną we Francji. Od 1927 r. był d-cą 29 Grodzieńskiej Dywizji Piechoty i następnie d-cą Okręgu Korpusu III w Grodnie i OK IX w Brześciu.

We wrześniu 1939 r. był d-cą Grupy Operacyjnej "Polesie", którą w trakcie walk zreorganizował w Samodzielną Grupę Operacyjną "Polesie". SGO "Polesie" złożona m.in. ze zorganizowanych już w trakcie walk: 50 Dywizji Piechoty /płk. Ottokara Brzozy-Brzeziny/, 60 DP /płk. Adama Eplera/, Dywizji Kawalerii "Zaza" /gen. Zygmunta Podhorskiego/, pododdziałów Korpusu Ochrony Pogranicza /gen. Orlika-Rückemana/ oraz podporządkowanych innych oddziałów - stoczyła w marszu z kresów do Warszawy kilka walk z wojskami agresorów, a w dniach 2-5 października pod Kockiem stoczyła ostatnią bitwę w wojnie obronnej 1939 r.

Po kapitulacji SGO "Polesie" gen. Kleeberg dostał się do niewoli niemieckiej, gdzie zmarł w 1941 r. Został pochowany w Dreźnie. W 1969 r. prochy Generała ekshumowano i złożono na cmentarzu wojskowym w Kocku.

Bitwa pod Kockiem rozstrzygnęła legendarnego Generała, a jego ostatni rozkaz stał się testamentem dla żołnierzy w kraju i na obczyźnie.

SGO "Polesie"

L.dz. 1/5/Op/

Mp., dnia 5 X 1939 roku

Z o l n i e r z e !

Z dalekiego Polesia, znad Narwi, z oddziałów, które się oparły demoralizacji, zebrałem Was pod swoją komendą, by walczyć do końca.

Chciałem iść najpierw na południe, gdy to się stało niemożliwe, nieść pomoc Warszawie.

Warszawa padła, nim doszliśmy.

Mimo to nie straciliście nadziei i walczyliście dalej. Wykazaliście hart i odwagę w masie zwątpień i dochowaliście wierności Ojczyźnie do końca.

Dziś jesteśmy otoczeni, a amunicja i żywność są na wyczerpaniu.

Dalsza walka nie rokuje nadziei, tylko rozleje krew żołnierską, która jeszcze przydać się może.

Przywilejem dowódcy jest brać odpowiedzialność na siebie.

Dziś biorę ją w tej najcięższej chwili - każę zaprzestać walki, by nie przelewać krwi nadaremnie.

Dziękuję Wam za Wasze męstwo i Waszą karność - wiem, że staniecie - gdy będzie potrzeba.

Jeszcze Polska nie zginęła i nie zginie!

Powyższy rozkaz przeczytać przed frontem wszystkich oddziałów.

Dowódca SGO "Polesie"

/-/ Kleeberg
gen.bryg.

EKSPEDYCJA

KARNA PRZECIW WAWOLNICY

2 MAJA 1946 R

Wczesnym popołudniem 2 maja 1946 r. ekspedycyjne oddziały UB i KBW w sile około 400 ludzi otoczyły wieś Wawolnica koło Natęczowa, przystępując do palenia zabudowań gospodarskich. Oblewano je benzyną i wrzucano granaty zapalające, w wyniku czego w krótkim czasie cała Wawolnica zaczęła płonąć.

W trakcie otaczania wsi przez bezpiekę, wycofała się z niej grupka partyzantów z oddziału WiN, dowodzonego przez kpt. Włodzimierza Woźniaka, ps. "Szatan". Doszło do krótkiego starcia i wymiany ognia między obu stronami.

Po podpaleniu Wawolnicy UB nie pozwalało jej mieszkańcom na gaszenie pożarów i ratowanie dobytku, a do nieposkuszonych strzelano, w wyniku czego kilka osób zostało zabitych. Tolerowano jedynie starania kilku księży z ks. Józefem Gorajkiem o uratowanie przynajmniej części majątku ludności Wawolnicy. Jednakże starania te ze względu na nikłą liczbę księży, obrzucanych przez UB-owców wulgarnymi wyzwiskami, były właściwie symboliczne. Straż pożarna przybywająca z najbliższej okolicy, później także z Kurowa i Pukaw, a nawet z odległego Lublina, była zatrzymywana przez UB i KBW i nie dopuszczana do ratowania płonącej Wawolnicy. Wieczorem, kiedy już było jasne, że nic nie da się uratować, UB i KBW opuściły dopalającą się wieś. Wśród ofiar tej zbrodniczej akcji oprócz zastrzelonych było kilka osób spalonych żywcem we własnych domach /m.in. brat jednego z UB-owców, biorących udział w pacyfikacji/, a także wielu ciężko poparzonych.

W nocy i nazajutrz przybyło do Wawolnicy kilkunastu dziennikarzy zachodnich /m.in. z USA i Wk. Brytanii/. Zapisywali oni relacje mieszkańców wsi i fotografowali dopalające się zabudowania.

Bezpośrednio odpowiedzialni za kierowanie tą zbrodniczą akcją są: Edward Wargocki i Stefan Stefaniak z puławskiego UB oraz żyjący jeszcze Stefan Lewtak - członek PPR i ówczesny starosta powiatu

pukawskiego. Decyzja o spaleniu wsi została niewątpliwie podjęta na wyższych szczeblach władzy. Kto zatem jest odpowiedzialny za wydanie tej barbarzyńskiej decyzji?

Główną przyczyną pacyfikacji Wąwolnicy było niewątpliwie poparcie udzielane przez jej mieszkańców i ludność okolicznych miejscowości bojownikom patriotycznych organizacji podziemnych. Jedną z innych przyczyn "ukarania" wsi - wymienianą przez jej mieszkańców - było niewykonanie, wydanego przez "ludową władzę", nakazu obchodzenia dnia 1 maja jako komunistycznego święta. Warto tu dodać, że w miejscowości tej ciągle żywa jest tradycja obchodzenia Święta Konstytucji 3-Maja.

Komuniści - swym starym zwyczajem - usiłowali oczywiście przemilczeć fakt spalenia Wąwolnicy przez UB. Jednakże sprawa ta stała się zbyt głośna na lubelszczyźnie. Mimo to dopiero po dziesięciu dniach w PPH-owskim "Sztandarze Ludu" wychodzącym w Lublinie, ukazał się napastliwy i kłamliwy tekst, w którym starano się zbagatelizować to wydarzenie. W tekście owym - z właściwą dla komunistów bezczelnością i cynizmem - usiłowano wnieść społeczeństwu, że pacyfikacji Wąwolnicy dokonali żołnierze Podziemia, którzy wielokrotnie występowali w obronę mieszkańców tej miejscowości.

Wąwolnica - zdaniem jej mieszkańców - jest do dnia dzisiejszego najwyraźniej szykanowana przez władze PRL; niewątpliwie za swą patriotyczną, antykomunistyczną postawę w latach powojennych. Szykanuje się w bardzo różny sposób. Tak np. niesłychanie trudno jest w Wąwolnicy dostać pozwolenie na budowę nowego domu, nie mówiąc już o przydziale materiałów budowlanych. Choć brak tych materiałów jest powszechny w całym kraju, to jednak w Wąwolnicy jest o nie szczególnie trudno. Poza tym, mieszkańcy szykanowanej przez władze PRL miejscowości od dawna domagają się wybudowania piekarni, która zaspokajałaby ich potrzeby. Oczywiście bez rezultatu. Skutek jest taki, że mieszkańcy Wąwolnicy, największej wsi w okolicy zmuszeni są zaopatrywać się w pieczywo w innych miejscowościach. Perfidia "ludowej władzy" jest jednak jeszcze bardziej przerażająca. Otóż na miejscu, gdzie - jak twierdzą mieszkańcy wsi - w czasie ostatniej wojny Niemcy rozstrzelali siedemnastu Polaków, postawiono knajpę...

Mieszkańcy Wąwolnicy czekają na oficjalne ujawnienie i ukaranie żyjących sprawców ich tragedii.

Jerzy Cezary Malinowski

przedruk z "KRAJ", Lublin, nr 1
sierpień 1981 r.

PRZESŁADOWANIE

A WYCIĄGNIĘTA RĘKA

Nie da się tu opisać szczegółowej historii głównych świadków tradycji marksistowskiej. Pozostawmy postacie pierwszoplanowe i ich idee, a przypatrzmy się rzeczywistej historii. W praktyce stwierdzamy odwrócenie tendencji. Walka z religią, którą Marks, Engels i Lenin stopniowo odsunęli w cień i uważali za sprawę drugorzędą, staje się głównym zainteresowaniem reżimów komunistycznych. Podczas gdy Marks, a zwłaszcza Engels, spodziewali się zniszczenia ideologii religijnych, licząc zasadniczo na rewolucyjną przemianę bazy społecznej, reżimy wschodnie ze zniszczenia tej ideologii zrobiły cel sam w sobie. Wydaje się im, że rewolucja w umysłach ma pierwszeństwo przed rewolucją struktur. Taki jest w szczególności sens rewolucji „kulturalnej”: przede wszystkim przemienić ludzi.

Czy można wytłumaczyć ten zwrot? Dlaczego ta walka z Kościołami? Chyba dlatego, że sprawują one władzę nad umysłami, a ta okazuje się konkurencją dla władzy, jaką marksiści chcieliby zarezerwować dla siebie. Istnienie Kościołów jest przeszkodą dla bezwarunkowości wymaganej przez reżimy komunistyczne. To przeciwieństwo dwóch władz — nieustępliwych, nie do pogodzenia, gdyż każda z nich chce, by jej podlegał cały człowiek — jest źródłem wszystkich prześladowań, jawnych czy cichych, jakie komuniści stosują wobec chrześcijan. Nie trzeba nawet klasztoru nacisku na ostrość tego prześladowania. Solżenitsyn opisał je w sposób przejmujący:

„Pełne wykorzenienie religii w kraju, które w latach dwudziestych i trzydziestych stanowiło jeden z ważniejszych celów działania GPU... mogło być osiągnięte tylko drogą masowych aresztowań samych wierzących... Intensywnie chwytało zatem, wsadzano i zsyłano... To prawda, mówiono, że aresztują i sądzą ludzi nie za samą wiarę, tylko za głoszenie swoich przekonań i wychowywanie dzieci w tym duchu. Jak to pisała Tania Chodkiewicz:

Modlić się nikt ci nie zabrania,
Lecz tak... by słyszał tylko Bóg.
(Za ten wiersz dostała dziesięć lat)”.⁴⁰

Takie są fakty. Czy odpowiedzialnością za nie mamy obciążyć doktrynę Marksa? Lenin byłby tu właściwszą referencją. Odkąd Związek Radziecki wszedł w zgrupowanie narodów, te walki ideologiczne trochę przycichły. Chiny nie przestają tego zarzucać swemu sąsiadowi i oskarżają go o tolerowanie „manii religijnej”.

We Francji problem ten wygląda inaczej. Bardzo wcześnie, w latach trzydziestych, komuniści wystąpili wobec chrześcijan z polityczną ofensywą przyciągającą, obiecując każdemu poszanowanie jego przekonań. Tę politykę „wyciągniętej ręki”, zapoczątkowaną przez Maurice Thoreza, w całej rozciągłości podejmuje dziś Francuska Partia Komunistyczna. Taktyka wyborcza? Akceptacja pewnego filozoficznego pluralizmu? Zapewne jedno i drugie. W zasadzie komuniści proponują jak gdyby konkordat w zakresie działania. „Chrześcijaństwo i komuniści mogą działać wspólnie dla przemiany społeczeństwa... Podziałom filozoficznym nie dajemy pierwszeństwa przed wspólnymi interesami całej ludności pracującej... Nie chcemy budować nowego społeczeństwa wbrew pracującym masom chrześcijańskim, ale razem z nimi... Jednym słowem, proponujemy pewną umowę”.⁴¹ Czy taka taktyka nie idzie po linii Lenina? Ale nie usuwa tych dwuznaczności, jakie w niej wykryliśmy.

To prawda zresztą, iż osąd komunistów jest dzisiaj bardziej wyciniowany. Religii nie uważają już oni wyłącznie za „opium”, hamulec i ucieczkę, ale przyznają, że może się ona stać energią życiową. „Dzisiaj coraz częściej spotyka się chrześcijan, którzy nie przeżywają swojej wiary jako indywidualnej i bierności ucieczki ku szukaniu pociechy w zaświatach, ale jako uzasadnienie ich walki przeciw społeczeństwu, które uważają za źle urządzone”.⁴² Należy więc oddzielić w religii dynamiczne jądro, czyli wiarę, od powłoki politycznej, czyli ideologicznej. Komuniści uznają wartość wiary, o ile prowadzi ona do działania rewolucyjnego. Zachowują z niej ten wymiar społeczny, nie przejmując się jej religijną treścią i — ze swej strony — nie wyrzekając się ateizmu. Utrzymują, że pomiędzy nimi a chrześcijanami istnieje nieusuwalne przeciwieństwo „ideologiczne”. Ale, podobnie jak Leninowi, to przeciwieństwo wydaje się im drugorzędne w porównaniu z walką klas. Kiedy wiara staje się fermentem rewolucyjnym, dlaczego mieliby grymasić i w imię tej samej walki nie wyciągać ręki do chrześcijanina?

⁴⁰ Archipelag Gulag, t. 1, s. 56.

wg M. Neusch: U źródeł współczesnego ateizmu. Wyd. Dialogue, 1980.

SPRAWY ZWIĄZKOWE

LIST

doc. Jerzego Łojka do Lecha Wałęsy ws. publikacji "Solidarność" z zakresu najnowszej historii Polski.

Szanowny Panie Przewodniczący.

Od wielu miesięcy występują często, a ostatnio znacznie się pomnożyły wypadki oskarżenia przez władze, zwłaszcza prokuratorskie, rozmaitych ogniw "Solidarności" o publikowanie i rozpowszechnianie różnych wydawnictw, określanych jako "antyradzieckie" lub "godzące w sojusze PRL". Ostatnio sprawa rozpowszechniania publikacji Czwarty rozbiór Polski w Ustępkach Dolnych/.

Niemal wszystkie określane w ten sposób wydawnictwa są publikacjami z zakresu historii najnowszej, do których np. wojny 1920 roku, paktu Ribbentrop-Mołotowa i agresji 17 września 1939 r., sprawy Katynia, losów Polaków na ziemiach wschodnich R.P. pod okupacją ZSRR, likwidacji AK przez Armię Radziecką, politycznego tła Powstania Warszawskiego i innych spraw, należących do najważniejszych problemów naszej nie-

dawnej przeszłości. Informacje prasowe o konfiskatach publikacji, zajęciu drukarni np. sprawa "Wolnego Związkowca" w Katowicach, gdzie poszło nie tylko o karykaturę Leonida Breżniewa/, czy postępowaniu prokuratorskim wobec drukarzy, wydawców i dystrybutorów wydawnictw, stwierdzają ogólnie i bezpodstawnie, że są to wydawnictwa "antyradzieckie - godzące w sojusze PRL", bez żadnej informacji, iż chodzi o publikacje historyczne z n.e., dotyczące wydarzeń sprzed kilkudziesięciu lat. W opinii publicznej tworzy się w ten sposób błędne mniemanie, jakby inkrymnowane druki dotyczyły aktualnych problemów stosunku Polski do ZSRR.

Społeczeństwo polskie ma bezsporne prawo do pełnej prawdy o swojej najnowszej historii. Obowiązkiem historyków, dziennikarzy i wydawców, związanych z "Solidarnością" jest dostarczanie społeczeństwu prawdy o najważniejszych wydarzeniach i problemach społeczeństwa dotychczas przemilczanych spraw z naszej przeszłości.

Sądzę, iż obowiązkiem i ważnym zadaniem KKP jest uświadomienie władzom państwowym PRL, iż ujawnianie i rozpowszechnianie prawdy o krytycznych momentach przeszłości stosunków między Polską a Rosją nie może być uznane - bez względu na aktualny, subiektywny stosunek do tych spraw aktualnego kierownictwa rządu węgla i partyjnego ZSRR - za "działalność antyradziecką". Historycy polscy nie mogą przyjąć do wiadomości jakiegokolwiek uzasadnienia niemożności pisania prawdy o takich sprawach jak pakt Ribbentrop-Mołotowa i agresja 17 września, Katyń, czy wydanie na zagładę Powstania Warszawskiego. Doktryna "racji stanu" i zasada ochrony aktualnych sojuszy między Polską a ZSRR nie może się odnosić do problemów historii sprzed 40 lat.

Sądzę, iż KKP powinna zażądać od Rządu PRL zaprzestania jakiegokolwiek ścigania publikacji odnoszących się do spraw historycznych i ograniczenia wykładni art. 2, punktu 3 Ustawy o kontroli publikacji i widowskiej z dnia 31 lipca 1981 roku - tylko do współczesnych i aktualnych spraw politycznych.

Warszawa 17.09.81.

doc.dr hab. Jerzy Łojek
historyk /członek Rady Naukowej OBS Regionu Mazowsze NSZZ "Solidarność"/.

KKP NSZZ **Solidarność**

UCHWAŁA

w sprawie walki psychologicznej z narodem

Od chwili powstania naszego Związku, każdemu z nas, z początkiem wydarzeń w działalności naszej organizacji, zwiastującym z dążeniem do poprawy warunków życia i uzyskania przez społeczeństwo swobodę obywatelskich - towarzyszy antyhumanitarna kampania straszenia narodu utratą niepodległości i krwawą konfrontacją zbrojną.

Deklaracje użycia siły, stwarzając poczucie ustawicznego zagrożenia bytu i bezpieczeństwa zagrażając przede wszystkim najsłabszej, najmniej odpornej części społeczeństwa, która we wszystkich cywilizowanych krajach świata podlega szczególnej ochronie. Kampania strachu uderza w matki, wychowujące w bezprzykładnie trudnych warunkach dzieci, pozbawia poczucia bezpieczeństwa wychowujące się pokolenie i zmęcza - nych życiem starych ludzi, w których sercach i umysłach odcisnęły ślady wojna, okres Przedpaździernikowy, Poznański Czerwiec i Grudzień.

Kampania strachu deprawuje młodzież; szczególnie wpływ psychologiczny wywierany jest na młodzież wojskową. Nie sposób zapomnieć telewizyjnego obrazu młodego żołnierza, oświadczonego, że gotów jest wykonać każdy rozkaz. Podkreślamy z całym naciskiem, że Związek nasz nie dąży do krwawej konfrontacji; naszą jedyną bronią jest siła przekonania użyta w obronie naszych racji i wola odmowy pracy w przypadku zagrożenia społecznych interesów; nie dysponujemy i nie zamierzamy dysponować czołgami, pałkami i innymi środkami przymusu. Stroną konfrontacji nie może być świadome i zdyscyplinowane społeczeństwo polskie.

Pierwszy Krajowy Zjazd Delegatów domaga się zaprzestania propagandy strachu. Domagamy się tego w imieniu wszystkich Polaków, których najżywniejsze interesy stają się przedmiotem nieznanego nam przetargu.

ZJAZD DELEGATÓW

UCHWAŁA

pierwszego zjazdu delegatów

w sprawie ustaw o samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego oraz przedsiębiorstw państwowych

Stanowisko naszego Związku w sprawie samorządu pracowniczego i samodzielności przedsiębiorstw zostało w uchwale Zjazdu podjętej w dniu 8 września br. Był to więc znany Sejmowi PRL, który w dniu 25 września 1981 r. uchwalił ustawę o przedsiębiorstwach państwowych oraz ustawę o samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego. Sejm odstąpił w ustawach od uzgodnionego z Prezydium KKP kompromisu dotyczącego sposobu powoływania dyrektora przedsiębiorstwa państwowego. Był on wyjątkowo daleko idącym ustępstwem mającym na celu uniknięcie konfliktu z władzami państwowymi. Sejm nie uwzględnił również stanowiska Związku w wielu innych, wyjątkowej wagi sprawach dotyczących samorządu pracowniczego i samodzielności przedsiębiorstw. Mimo to Zjazd, kierując się duchem porozumienia, nie odrzuca tych ustaw w całości. Zgodnie z wcześniejszą uchwałą Zjazd postanowił podać pod referendum w zakładach pracy te przepisy obu ustaw, które w rażący sposób odbiegają od stanowiska Związku oraz zagrażają samorządności i samodzielności przedsiębiorstw a tym samym godzą w reformę gospodarczą.

Oczekujemy, że zmiany w obu ustawach dotyczyć będą w szczególności:

1. Przepisów dotyczących zarządzania przedsiębiorstwem. Zjazd wyraża pogląd, że przedsiębiorstwem winno zarządzać załoga poprzez decydowanie o wszystkich istotnych sprawach przedsiębiorstwa.
2. Przepisów określających skład komisji konkursowej wybierającej kandydatów na dyrektora przedsiębiorstwa. Jesteśmy zdania, że określanie składu oraz powoływania owej komisji winno być wyłącznym i niezbywalnym prawem rady pracowniczej.
3. Przepisów określających przedsiębiorstwa, których dyrektorzy mają być powoływani i odwoływani przez organ założycielski. Zjazd jest zdania, że na liście owej mogą znajdować się jedynie zakłady zbrojeniowe, banki, Polskie Koleje Państwowe, Poczta Polska, Telegraf i Telefon, PLL "LOT", państwowe gospodarstwa leśne oraz przedsiębiorstwa podległe ministrowi sprawiedliwości działające przy zakładach karnych.
4. Przepisów zezwalających organowi założycielskiemu na nałożenie na przedsiębiorstwo państwowe obowiązku wykonania określonych zadań. Uważamy, że może to mieć miejsce jedynie w wypadku klęski żywiołowej oraz zadań wynikających z niezbędnych potrzeb obronnych kraju. We wszystkich tych przypadkach organ założycielski winien zapewnić odpowiednie środki materialne oraz ponieść wszystkie koszty związane z nałożonym zadaniem.
5. Przepisów zezwalających na zmuszenie przedsiębiorstwa do przystąpienia do zrzeszenia przedsiębiorstw. Zjazd uważa, że przepisy takie mogą dotyczyć wyłącznie przedsiębiorstw wskazanych wyżej w pkt. 3.

Komisja Krajowa przedstawi Sejmowi wyniki referendum wraz z wnioskiem o dokonanie odpowiedniej nowelizacji ustawy o samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego oraz ustawy o przedsiębiorstwach państwowych.

Zjazd stoi na stanowisku, że treść przepisów wykonawczych obu ustaw oraz zjazd towarzyszących winna być ustalona w porozumieniu ze związkami zawodowymi.

W walce o samorząd pracowniczy i przedsiębiorstwo społeczne Związek nadal będzie postępował zgodnie z wolą załóg. Związek zapewni załogi, że podejmie wszelkie kroki niezbędne do obrony samorządu.

Zjazd wzywa wszystkie załogi do tworzenia autentycznych samorządów pracowniczych na zasadach zgodnych ze stanowiskiem Związku.

Gdańsk, dnia 2.10.1981 r.

UCHWAŁA

Pierwszy Zjazd Delegatów NSZZ "Solidarność" zobowiązuje przyszłe władze wykonawcze związku do powołania codziennej gazety związkowej o zasięgu ogólnokrajowym.

Jako stałą pozycję dziennika należy przyjąć m. in.:

- 1/ omawianie prac Prezydium Komisji Krajowej,
- 2/ publikowanie wyników rozmów prowadzonych z władzami państwowymi,
- 3/ publikowanie informacji Komisji Rewizyjnej, dotyczących gospodarki majątkiem związkowym.

Gdańsk, dnia 4 października 1981 r.

Zjazd Delegatów

POŚLANIE

/projekt/

do kombatantów wojen i ruchów niepodległościowych

I KZD NSZZ "Solidarność" składa hołd tym wszystkim, którzy ryzykując życie i wolność osobistą - w najcięższych warunkach i z niedostatkiem szansa na zwycięstwo - stawiali czynnie w obronie niepodległości Polski. Oddajemy cześć żołnierzom i konspiratorom z lat 1914-1921, dzięki którym naród nasz zdobył własne miejsce do życia. Czcimy ofiarę żołnierzy, więźniów i zesłańców, którzy w II wojnie światowej, a nie raz i po jej zakończeniu, zabiegali czynem na frontach, w podziemiu, w więzieniach, obozach i łagrach, by Polska nie zginęła znów z mapy świata. My, młodsze pokolenie Polaków, wyrażamy Wam wdzięczność za przekazane nam wzory właściwej postawy wobec spraw narodu, w obliczu ciężkiej sytuacji. Przyrzekamy uczynić co w naszej mocy, aby Wasz dorobek obronić i wzbogacić.

Związek Bojowników o Wolność i Demokrację nie możemy uznać za reprezentanta polskich kombatantów. To jest jedynie fragment fałszywej fasady PRL. Powołała ją i steruje po dziś dzień PZPR w celach przeciwstawnych zarówno wolności, jak i demokracji. ZBOWiD nigdy nie skupiał wszystkich środowisk kombatanckich. Jedne sam wykluczał, inne nie chciały się podjąć roli przedmiotu partyjnej propagandy. Chętnie przyszedł tych, którzy "za udział w walce z reakcyjnym podziemiem" szukali tu rent dla "zasłużonych" i orderów.

ZBOWiD nigdy nie bronił kombatantów, gdy byli oni prześladowani, więzieni i poniewierani. Przeciwnie, potępiał ich wówczas i piętnował. Nigdy też ZBOWiD nie stawiał w obronie prawdy historycznej, w tym także prawdy o losach i dorobku swoich własnych członków. Przeciwnie, zawsze aktywnie propagował każdorazowo partyjne podziały ludzi, organizacji, bitew czy armii - na "słuszne" i "niesłuszne". Fałszem ocieka publiczna działalność ZBOWiD: publikacje, uroczystości, opieka nad miejscami pamięci narodowej. A co najgorsze, członków swoich, niekiedy ludzi o autentycznych zasługach, stawiał w żalosnych sytuacjach agitatorów kłamstwa, niszcząc społeczny autorytet kombatanta.

Rok, który minął od sierpnia 80, nie zaznaczył się żadną publiczną próbą uautentycznienia ZBOWiD, odrobienia szkół, jakich dokonywał w świadomości narodowej oraz uzyskania społecznej wiarygodności. Nie zaniedbał praktyk przekupywania wręcz ludzi emeryturami, orderami, czy stopniami wojskowymi. W oczach młodszych pokoleń gorsząca to scena, kiedy spóźnione o trzydzieści lat krzyże powstańcze i medale wrześniowe przypinane są przez tych, którzy dekorowanych nie tak dawno prześladowali i gnębili.

Szanse odbudowy autorytetu kombatantów, zawsze potrzebnego narodowi, KZD widzi w działalności autentycznego ruchu kombatanckiego "Solidarność". Służymy mu służyć pomocą, na jaką nas tylko stać, tak że i w trudnej nieraz życiowej sytuacji kombatantów. Popieramy starania o naprawę krzywd, jakich im przez 37 lat nie szczędzono. Liczymy, że autentyczny ruch kombatancki nie zawaha się zaangażować swoich sił, przede wszystkim moralnych, w proces narodowej odnowy. Warunki dawne różnią się od obecnych; Wasze i nasze cele pozostają przecież ciągle takie same.

Poza Krajem – za Ojczyznę

ZOLNERZ POLSKI NA FRONTACH ZACHODNICH II WOJNY ŚWIATOWEJ

1939–1945

1

Zastanawiając się w trzydziestą rocznicę zakończenia II wojny światowej nad wkładem polskich sił zbrojnych na obczyźnie w wysiłek wojenny należy podkreślić kilka charakterystycznych cech tego wkładu.

Po pierwsze jego ciągłość. W czasie kiedy jeszcze Polska walczyła samotnie bez żadnej pomocy ze strony sojuszników zachodnich i praktycznie rzecz biorąc bez żadnej ekscytacji z ich strony, która by mogła odciążyć nasz front — już wówczas okryły naszej marynarki wojennej współdziałając z flotą brytyjską. Równoległe kampanie wrześniowej najpierw spontanicznie, a później zorganizowane odbywa się ewakuacja z obozów internowanych z Rumunii, Węgier, Litwy, Łotwy. Żołnierze spieszą do Francji, gdzie po zawarciu nowej umowy wojskowej 4 stycznia 1940 r. organizuje się złożona z 6-ciu wielkich jednostek armia polska oraz lotnictwo.

Druga cecha tego wkładu to jego powszechność. Polskie Siły Zbrojne były reprezentowane na wszystkich, z wyjątkiem Dalekiego Wschodu, teatrach wojny. Nie było to jednak tylko reprezentacja. Te siły walczyły. Okrety marynarki wojennej spotykały się na szlakach od Murmańska i Spitzbergen aż po Cape Town po Aleksandrię i Morze Egejskie aż do Nowej Fundlandii. Stalki marynarki handlowej pokrywały jeszcze większe obszary mórz i oceanów.

Lotnictwo nasze począwszy od bitwy o Francję poprzez bitwę o Wielką Brytanię bez przerwy walczy nad wyspami brytyjskimi, nad przyległymi morzami i nad Europą. Lotnictwo transportowe wykonuje loty nad całą Afryką od Cape Town po Aleksandrię. Siły lądowe walczy w Norwegii, Francji, Tobruku, Libii, następnie idą kampanie włoskie i kampanie w Europie zachodniej.

Próbując dać jakąś syntezę strategicznego wkładu polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie bez przerwy walczy nad wyspami brytyjskimi, nad przyległymi morzami i nad Europą. Lotnictwo transportowe wykonuje loty nad całą Afryką od Cape Town po Aleksandrię. Siły lądowe walczy w Norwegii, Francji, Tobruku, Libii, następnie idą kampanie włoskie i kampanie w Europie zachodniej.

Monte Cassino otworzyło drogę do Rzymu, a Falaise umożliwiło ruszenie naprzód całego frontu.

Następna cecha, którą należy bardzo podkreślić, to olbrzymi wysiłek mobilizacyjny.

We wrześniu 1939 na Zachodzie jako zorganizowane jednostki Sił Zbrojnych były tylko okręty marynarki wojennej, które znalazły się poza Bałtykiem, będąc w rejsie szkolnym, oraz te które przyszły do Wielkiej Brytanii tuż przed wybuchem wojny, lub tak jak dwa okręty podwodne, już w czasie działań wojennych. Załogi tych okrętów liczyły niespełna 1 000 ludzi.

Z tą liczbą zaczęliśmy 1-azy okres odbudowy naszych sił zbrojnych, tzw. okres francuski. Pod koniec tego okresu do połowy czerwca 1940 r. dzięki wspomnianej wyżej ewakuacji, która dała 38 000 żołnierzy oraz załógowi i poborowi we Francji wyrzuciłymi się liczbą 44 700 oraz 900 poborowych w Wielkiej Brytanii doszliśmy do 84 500 ludzi w szeregach.

Po klęsce Francji rozpoczęliśmy w lipcu 1940 r. tym co zostało wyewakuować do Wielkiej Brytanii oraz tym co było już na Wyspach (tzn. marynarką i przeszło 2 000 żołnierzy służących w lotnictwie brytyjskim oraz Brygadą Karpacką w Palestynie. Razem wynosiło to niespełna 28 000 ludzi.

W tych warunkach jako jedyne poważne źródło dopływu świeżych zasobów ludzkich dla odbudowy sił zbrojnych pozostały skupiska polskie na półkuli zachodniej w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych i Ameryce Łacińskiej. W bardzo dalekich przewidywaniach można było brać pod uwagę również i ołbrzymią, bo przeszło półtora miliona liczbą obywateli polskich wywiezionych z Kresów Wschodnich do Związku Sowieckiego.

Niestety zaciąg ochotniczy na półkuli zachodniej nie dał spodziewanych wyników. Natomiast to co w czerwcu 1940 r. mogło wydawać się fantazją w czerwcu 1941 r. stało się rzeczywistością. Układ polsko-sowiecki z 30 lipca 1941 r. stworzył duże możliwości rozbudowy polskich Sił Zbrojnych. Następnym nowym rezerwuarem uzupełnień byli Polacy wcieleni do wojska niemieckiego, którzy znaleźli się w dyspozycji władz sprzymierzonych jako jeńcy wojenni. W końcowym okresie szeregi nasze zostały również zasilone jeńcami z kampanii wrześniowej 1939 r.

1-go lipca 1945 r. stan polskich Sił Zbrojnych wynosił prawie 220 000.

Pozycja ta rozkłada się jak następuje:

Pobór w Wielkiej Brytanii i na Środkowym Wschodzie	około 1 800
Ewakuacja łącznie z 2 dywizją w Szwajcarii	przeszło 14 000
Zaciąg w Ameryce	— 2 300
Armia Polska w Związku Sowieckim	— 83 000
Polacy z armii niemieckiej	— 99 000
Zaciąg we Francji po inwazji	— 7 600
Polacy z obozów Niemiec po uwolnieniu	około 22 000

Okres brytyjski wyrzucił się liczbą 220 000 łącznie z okresem fran-

cuskim wynoszącym prawie 65 000 osób razem — jeżeli można się tak wyrazić efekt przeszło 300 000 ludzi.

Jeśli weźmiemy pod uwagę warunki w których odbywała się odbudowa i rozbudowa naszych Sił Zbrojnych, to liczba ta musi być uznana za olbrzymią. Państwo po klęsce poniesionej na własnej ziemi, bez terytorium, dysponujące w bardzo ograniczonym zakresie środkami przemysłu — a operujące raczej nakazami natury moralnej — zdobyło się na tak wielki wysiłek mobilizacyjny. Świadczy to również dobrze o jego obywatelach.

Opracowanie niniejszego zarysu udziału polskich Sił Zbrojnych w boju Sprzymierzonych na Zachodzie zostało oparte na licznych publikacjach dotyczących tego tematu. Wymieniamy najwłaściwie:

- William Heinemann, „Destiny Can Wait”, LTD, London.
- W. Anders, „Bez ostatniego rozdziału”.
- Roczniki „Beltany”, Instytut Historyczny im. gen. Sikorskiego.
- „Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej. Kampania na Obczyźnie”, Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego.
- Andrzej Liebh, „Na obcej ziemi — Polskie siły zbrojne 1939-1945”, Światopol.
- płk. dypl. Antoni Grudziński „I Dywizja Pancerna. Zarys Historii Wojennej, Przegląd Kawalerii i Broni Pancernej”.
- „Polscy Spadochroniarze”, praca zbiorowa, Fundusz Wydawniczy Piłotów Opleci I.S.B.S.
- Komisja Historyczna II Korpusu, „Działania II Korpusu we Włoszech”.
- „Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich”, Związek Byłych Żołnierzy S.B.S.R.
- Związek Byłych Żołnierzy S.B.S.R., „Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich”.

Fotografii udzielił nam Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie.

Wyczerpanie tematu przerasta oczywiście rozmiary naszego Rocznika. Staraliśmy się więc, podając możliwie wierne całości, podkreślić i opisać szerzej tylko te fragmenty działalności naszych Sił Zbrojnych, które w ocenie naszej są najbardziej doniosłe i ważne.

Opracowany Kalendarz Wydarzeń ułatwi chronologiczne ustawienie wypadków, które dla starszego pokolenia były przeżyciem, dla młodszego są już tylko historią.

REDAKCJA

SPIS TREŚCI

KALENDARZ WYDARZEŃ

CZĘŚĆ PIERWSZA:

Odbudowa Polskich Sił Zbrojnych na terenie Francji	1.
1. Utrzymanie legalizmu	2.
2. Rada Narodowa Rzeczypospolitej Polskiej	3.
3. Zasoby sił ludzkich	4.
4. Plan organizacyjny i ich realizacja	5.
5. Brygada Strzelców Podhalańskich w Kampanii Norweskiej	6.
6. Udział Wojska Polskiego w walce o Francję	7.
7. Ewakuacja z Francji	8.
8. Marynarka Wojenna	9.
9. Siły powietrzne	10.

CZĘŚĆ DRUGA:

W przymierzu z innymi krajami	1.
1. Polskie Siły Zbrojne w przymierzu z Wielką Brytanią	2.
2. Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich	3.
3. Polskie Siły Zbrojne na terenie Związku Sowieckiego	4.
4. Armia Polska na Wschodzie	5.
5. Katastrofa Gibraltarska	6.
6. Szlak bojowy II Korpusu we Włoszech	7.
7. Szlak bojowy I Dywizji Pancernej	8.
8. Brygada Spadochronowa	9.
9. Pod biało-czerwoną banderą	10.
10. Polskie skrzydła w walce	11.
11. Kobiety w mundurach	12.
Kalendarz 1975	13.

nasza rodzina numeró specjal 1975

Tekst napisał i wyboru dokonał:
komandor Bohdan Wronski
dyrektor Instytutu Polskiego
i Muzeum im. Generata Sikorskiego w Londynie
członek Komisji Historycznej; byłego Sztabu Głównego w Londynie
Projekt okładki:
Roman Cieśliewicz
Opisaczenie graficzne:
Witold Urbanowicz, ks. Marian Lekawa

Warszawa,
Przeciągłe wycie syren oznajmiło Polsce i światu
rozpoczęcie II wojny światowej
Godzina czwarta minut czterdzięci pięć
w Stolicy, na Sienka i zapłonął od bomb burzących pierwszy dom
Był piątek 1 września 1939 roku

KRONIKA WYDARZEŃ

ROK 1939

- 1.IX. Agresja zbrojna Niemiec na Polskę.
Wybuch II wojny światowej.
Okręty polskie „Błyskawica”, „Grom”, „Burza” dołączają do floty brytyjskiej.
3.IX. Wezwanie Brytanii i Francji wypowiedzi wojny Rosji Niemieckiej.
9.IX. Podpisanie w Paryżu umowy wojskowej o formowaniu 1 dywizji polskiej we Francji.
Początek organizowania oddziałów polskich w Wielkiej Brytanii.
17.IX. Agresja Związku Radzieckiego na Polskę.
19.IX. Prezydent, Rząd, Naczelny Wódz przechodzą do Rumunii gdzie zostają internowani.
20.IX. Okręt podwodny „Wilik” po oparciu na Bałtyku dołącza do floty brytyjskiej.
30.IX. Władysław Raczkiewicz obejmuje urząd Prezydenta R.P. w Paryżu.
14.X. Okręt podwodny „Orzeł” po wysłaniu się z internowania w Taslinie i operowaniu na Bałtyku dołącza do floty brytyjskiej.
7.XI. Generał Sikorski zostaje mianowany Naczelnym Wodzem.
18.XI. Podpisanie polsko-brytyjskiej umowy morskiej.

ROK 1940

- 4.I. Podpisanie polsko-francuskiej umowy wojskowej i lotniczej o formowaniu armii polskiej we Francji.
29.I. Rząd polski wyraża zgodę na wystawienie brygady polskiej na pomoc walczącej Finlandii.
9.II. Początek formowania Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalskich.
8.IV. Niemcy zajmują Norwegię. „Orzeł” topi transportowiec z wojskiem niemieckim „Ita do Janina”.
24.IV. Brygada Podhalaska odpycha z Bresła do Norwegii.
21.IV. — 10.V. Kontropanowice „Błyskawica”, „Grom”, „Burza” walczą w rejonie Narwiku. 4 maja „Grom” trafiony bombami toni.
8.V. — 8.VI. Walki Brygady Podhalskiej pod Narwikiem.
10.V. Rozpoczęcie ofensywy niemieckiej na froncie belgijsko-holenderskim.
5.VI. 1 Dywizja Grenadierów odchodzi na Linia Maginot.
10.VI. 2 Dywizja Strzelców Pieszych zostaje przemieszczona w rejon Bellort. Część Brygady Pancernio-motorowej odchodzi na front.
18.VI. Walki Brygady Pancernio-motorowej pod Montbard.
17. — 18.VI. Walki 1 Dywizji Grenadierów pod Lugendo.
18.VI. 2 Dywizja walczy nad granicą szwajcarską w rejonie Malche-Saint-Hippolyte.
20.VI. 2 Dywizja przechodzi do Szwajcarii gdzie zostaje internowana.
21.VI. „444 Wykonac” Rozwiązanie 1 Dywizji grenadierów.
21. — 25.VI. Ewakuacja wojska z portów francuskich do W. Brytanii.
27.VI. — 2.VIII. Przemieszczanie Brygady Karpackiej do Palestyny.
5.VIII. Zawarcie umowy wojskowej polsko-brytyjskiej.
Początek organizowania oddziałów polskich w Szkocji.
31.VIII. Dywizjon Myśliwski 303 startuje do pierwszego lotu bojowego w „Bitwie o Wielką Brytanię”.
14.IX. 1 lot dywizjonu 303 i 301 na bombardowanie Boulogne.

ROK 1941

- 23.III. Dywizjon 300 po raz pierwszy bierze udział w wyprawie na Berlin.
22.IV. Dywizjon bombowy 304 i 305 po raz pierwszy biorą udział w wyprawie nad kontynent.
28.V. Walka „Pioruna” z „Bismarkiem”.
21.VI. Wybuch wojny niemiecko-sowieckiej.
30.VII. Podpisanie umowy polsko-sowieckiej w Londynie.
14.VIII. Nawiazanie stosunków dyplomatycznych ze Związkiem Radzieckim.
14.VIII. Podpisanie umowy wojskowej polsko-sowieckiej.
Początek organizowania armii polskiej w Rosji.
19.VIII. Brygada Karpacka taduje się w Aleksandrii na uzupełnienie załogi Tobruku.
28.VIII. Ciała brygady znajdują się w twierdzy Tobruk.
23.IX. Powstanie 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej.
20.X. Okręt podwodny „Sokół” zatapia na Morzu Śródziemnym włoski krążownik pomocniczy „Citta di Palermo”.
10. — 21.XI. „Sokół” topi kontropanowice włoskiej klasy „Navarino”.
30.XI. — 15.XII. Pobyt generała Sikorskiego na terenie Związku Radzieckiego.
3. — 4.XII. Rozmowy ze Stalinem, potem inspekcja oddziałów wojska polskiego.
9.XII. Wyjście Brygady Karpackiej z Tobruku.
Początek pociągu za Niemcami.
14. — 16.XII. Bitwa S.B.S.K. pod Gazalą.

ROK 1942

- 18.III. Konferencja gen. Andersa ze Stalinem w wyniku której następuje pierwsza ewakuacja części wojska polskiego i ludności cywilnej ze Związku Radzieckiego na teren Persji.

16. — 28.V. Kontropanowice „Garland” biorą udział w Korwoju do Murmańska.
30.V. Dywizjon bombowy 300, 301, 305, biorą udział w wyprawie na Kolonię.
4.VII. Decyzja ewakuacji części wojska polskiego z Rosji.
8.VIII. — 1.IX. Przeprowadzenie ewakuacji.
16.VIII. Kontropanowice „Słazak” i polskie dywizjony myśliwskie 302, 303, 306, 308, 317 biorą udział w desancie na Dieppe.
12.IX. Utworzenie Armii Polskiej na Wschodzie (APW).
3. — 8.IX. Kontropanowice „Błyskawica” biorą udział w desancie sprzymierzonej pod Algierem i Bougie.

ROK 1943

- 15.I. Podniesienie bandery na pierwszym polskim krążowniku „Dragon”.
13.IV. Komunikat radia berlińskiego o odkryciu grobów żołnierzy polskich w Katyniu.
16.IV. Rząd polski zwraca się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża o zbadanie sprawy na miejscu.
25.IV. Rząd sowiecki zrywa stosunki dyplomatyczne z rządem polskim.
5.IV. Śmierć Naczelnego Wodza gen. Sikorskiego w katastrofie lotniczej w Gibraltarze.
8.VII. Gen. broni Kazimierz Sosnkowski zostaje mianowany Naczelnym Wodzem.
21.VII. Nowa organizacja APW.
Organizowanie II-go Korpusu.
21.IX. Ostateczne zatwierdzenie organizacji 10 Dywizji Pancernych.
15.XII. Początek transportu jednostek II Korpusu z Egiptu do Włoch.

ROK 1944

- 7.I. Okręt podwodny „Dzik” zatapia na morzu Egejskim statek o wyporności 6 000 ton.
31.I — 5.II. 3 Dywizja Strzelców Karpackich obejmuje odcinek obrony nad rzeką Sangro od 78 Dywizji piechoty brytyjskiej.
19.III — 2.IV. 6 Dywizja Kresowa luzuje nad rzeką Sangro 2 Dywizję marokańską (z Korpusu francuskiego).
11. — 14.IV. Opuścenie II Korpusu z nad rzeką Sangro i początek koncentracji pod Monte Cassino.
11. — 12.V. Pierwsza natarcie na Monte Cassino.
17. — 18.V. Drugie natarcie i zdobycie Monte Cassino.
8.VI. Kontropanowice „Piorun”, „Błyskawica”, „Słazak”, „Krawców” i krążownik „Dragon” oraz dywizjony lotnicze 302, 306, 317, (131 part polowy) i dywizjon 305, 315 wraz z brytyjskim 129 (129 part polowy) biorą udział w inwazji.
8.VII. Krążownik „Dragon” ciężko uszkodzony osadzony na mieliznie na francuskim brzegu.
17. — 18.VII. II Korpus zdobywa na adriatyckim wybrzeżu ważny port Ankona.
29.VII — 4.VIII. 1 Dywizja Pancerna idzie na plażach Normandii.
8.VIII — 21.VIII. Ciepłe doje 1 Dywizji Pancernych w rejonie Falaise-Chambola.
31.VIII. 1 Dywizja Pancerna przekracza Sakwanę.
6.IX. 1 Dywizja Pancerna przekracza granicę belgijską.
13.IX. 1 Dywizja Pancerna zdobywa Gandawę.
18. — 25.IX. Brygada Spadochronowa bierze udział w desancie powietrznym w walkach pod Arnhem.
28.IX. 1 Dywizja przekracza granicę holenderską.
X. II Korpus walczy w Apeninach.
30.X. 1 Dywizja Pancerna zdobywa Brodę.
11.XI. Burmistrz miasta Bredy nadaje obywatelstwa honorowe miastu gen. Maczrowski i całej Dywizji.
23.XI. II Korpus zdobywa miejscowość Ricci otwierając drogę na Faenzę.

ROK 1945

- 1.I. Dywizjon 308 i 317 (myśliwskie) zestrzelują nad własnym lotniskiem w Gandawie 20 samolotów.
9.IV. Oddziały 1-szej Dywizji Pancernych przekraczają granicę niemiecką.
21.IV. Oddziały II-go Korpusu wkraczają do Bolonii.
6.V. 1 Dywizja Pancerna zajmuje Wilhelmshafen.

PRZYJĘTE SKRÓTY

Polskie Siły Zbrojne	P.S.Z.
batalion	bson
dywizjon	dyon
przeciwlotniczy(a)	plot
batalia	bat
pluton	plut
pułk artylerii lekkiej	p.a.l.
pułk artylerii ciężkiej	p.a.c.
przeciwpancerny(a)	ppanc
karabin maszynowy	k.m.
okręt Rzeczypospolitej Polskiej	O.R.P.
dowódca	dca
generał	gen.
Polskie Siły Powietrzne	P.S.P.
Royal Air Force — Królewskie Siły Powietrzne (brytyjskie)	R.A.F.
Royal Navy (Marynarka Brytyjska)	R.N.
pułkownik	plk
major	mjr
kapitan	kpt
porucznik	por.
Pomocnicza Służba Kobiet	P.S.K.
Pomocnicza Wojskowa Służba Kobiet	P.W.S.K.
Pomocnicza Morska Służba Kobiet	P.M.S.K.
Pomocnicza Lotnicza Służba Kobiet	P.L.S.K.

ROZDZIAŁ I
UTRZYMANIE LEGALIZMU

Polska po przegranej kampanii wrześniowej, tak w przeświadczeniu całego narodu, jak również w rozumieniu międzynarodowych umów, mimo zajęcia jej terytorium przez wrogów, z pola walki nie zeszła i nie przestała być sojusznikiem antyniemieckiej koalicji. Kontynuowanie wysiłku zbrojnego stało się dla niej i polityczną koniecznością. Było ponadto widomym znakiem, że Polska jako państwo nie przestała istnieć. Znałco to swój wyraz w orędziu Prezydenta Rzeczypospolitej wydanym w Kutch 17 września 1939 r. oraz w rozkazach naczelnego dowództwa. Już wówczas skryształizowała się koncepcja kontynuowania działalności władz państwowych na obczyźnie i prowadzenia przez nie dalszej wojny z Niemcami.

Wśród różnorodnych przyczyn, które wpłynęły na decyzję prowadzenia dalszego wysiłku zbrojnego w oparciu o Francję, bardzo ważną okolicznością był fakt uznania na jej terytorium związku polskich sił zbrojnych z poważnymi możliwościami rozwoju.

Zagadnienie tworzenia oddziałów polskich we Francji aktualizowało się bowiem wiosną roku 1939. W kwietniu tego roku ambasada polska w Paryżu, analizując możliwości mobilizacyjne naszej emigracji we Francji z uwzględnieniem reklamowań do przemysłu i górnictwa z jednej strony i wielkich trudności w obsadzie kadry oficerskiej i podoficerskiej z drugiej, opracowała projekt utworzenia na terenie Francji jednej dywizji.

Projekt ten był umawiany w czasie rokowań, nad konwencją wojskową, gen. Kasprzyckiego z gen. Gamelin w maju 1939. Zgodzono się wówczas na powołanie w czasie wojny pod broń 25 000 obywateli polskich z Francji.

W tym samym kierunku dążyła działalność emigracyjnych stowarzyszeń polskich we Francji, które rozwinęły bardzo żywą akcję propagandową, a nawet zorganizowały rejestrację ochotników, którzy w chwili wybuchu wojny mieli wypełnić szeregi polskiej jednostki wojskowej.

W związku z tym polski sztab główny w początkach sierpnia zapowiedział przyśpieszenie do Francji na dowódcę mającej powstać tam jednostki gen. J. Fereka-Błęzińskiego.

Dnia 9 września została zawarta umowa o „utworzeniu jednej dywizji polskiej we Francji”.

Władze francuskie na jej podstawie oddały już dnia 12 września do dyspozycji władz polskich wielki obóz wojskowy w Coëtquidan, koło Rennes w Bretonii. Do obozu tego zaczęli napływać ochotnicy, zwierzani dzięki samorządnej akcji polskich organizacji społecznych. W ciągu pierwszego tygodnia — do dnia 20 września — przybyło ich tam już około tysiąca, a dalszych zgłoszeń ochotników na obszarze całej Francji do tego dnia było ponad 15 000.

Przeniesienie władz naczelnych do Francji. — Sprawa przeniesienia została wysunięta już 9 września 1939 roku przez ambasadora Francji przy rządzie polskim Noëla, który w czasie démarche u wiceministra spraw zagranicznych Szembeka „wystąpił z bardzo poważną sugestią przygotowania przeniesienia najwyższych władz państwowych polskich do Francji, na wypadek gdyby przewaga sił niemieckich doprowadziła do załamania naszego zbrojnego oporu”. W dwa dni później ambasador Noël omawiał w Krzemieniu sprawę bezpośrednio z ministrem Beckiem, który zażądał, „aby ambasador Noël w tym imieniu zapytał, czy rząd francuski jest gotów, w razie potrzeby, udzielić Słowowi Państwa i Rzeczypospolitej polskiej pomocy (le droit de résidence) we Francji na zasadzie precedensu belgijskiego z 1914 roku”.

Potrzeba ta stała się pilną koniecznością w dniu 17 września wskotek agresji Związku Sowieckiego, podjętej o Święcie tego dnia wkroczeniem czerwonej armii w granice Rzeczypospolitej. W związku z tym na naradzie odbytej przed południem tegoż dnia w kwatery naczelnego wódza w Kolonii — z udziałem szefa rządu, ministra spraw zagranicznych i naczelnego wódza — postanowiono domagać się od sojuszników rządu rumuńskiego, „przepuszczenia rządu, naczelnego dowództwa i wojska polskiego przez Rumunię, celem udania się do sprzymierzonej Francji i prowadzenia dalszej wojny tworzonej tam armii polską”.

Prawie w tym samym czasie sprawa ta była już przedmiotem obrad rządu rumuńskiego. Gdy przeto w godzinach popołudniowych minister Beck zwrócił się do ambasadora Rumunii przy rządzie polskim Grigoreca, ten oświadczył mu, po uprzednim już porozumieniu się telefonicznym z swoim ministrem spraw zagranicznych, że:

„Rumunia zgadza się na nieoficjalny przejazd Pana Prezydenta i Rządu polskiego przez swe terytorium do Konstancy lub innego punktu granicznego z krajami neutralnymi, prosząc o szybkie wykonanie tego przejazdu bez zatrzymywania się długiego na terenie rumuńskim”.

Z marszałkiem Smigłym, naczelnym dowództwem i wojskami będą pewnie trudności formalne, ale wszyscy będą mogli przejechać do Francji”.

Ambasador Francji upewnił ministra Becka o lojalności, sojusznictwie, stanowisku swego kraju wobec Głowy Państwa, rządu i władz wojskowych, oraz wojska polskiego.

Oświadczenie ambasadora Francji zostało później potwierdzone notą rządu francuskiego.

Przed wieczorem 17 września w czasie narady u Prezydenta R.P., który, gdy otrzymał wiadomość o dojeździe wojsk sowieckich do Smatyny i dalszym posuwaniu się ich na zachód, przybył do Kut, „zapadła uchwała przejścia tej nocy z wszystkimi formacjami wojskowymi do Rumunii, celem dalszego przejazdu do Francji”. W związku z tym postanowieniem wydane zostało w Kutach orzeczenie Prezydenta R.P. do obywateli polskich, informujące o decyzji przeniesienia siedziby naczelnych władz państwowych do jednego z krajów sprzymierzonych, aby przy zachowaniu pełnej suwerenności prowadzić dalej wojnę przy ich boku. Z Kolonii zaś — miejsca postoju naczelnego dowództwa — nadane zostały przez radio rozkazy do wojsk nakazujące im przedzieranie się do Rumunii i Węgier celem dalszego udania się do Francji.

Około północy z 17 na 18 września Prezydent R.P. i rząd z Korpusem dyplomatycznym przekroczyli most graniczny na Czeremoszu pod Kutami, przeprowadzeni przez oczekującego na moście ambasadora Grigoreca; w następnej zaś kolejności przeszli tamże granicę naczelny wódz z częścią sztabu i niektórymi formacjami, przeprowadzeni przez attaché wojskowego ambasady rumuńskiej. Po przyjęciu, nad ranem 18 września, polskich władz naczelnych do Czerniowiec, przedstawiciele rządu rumuńskiego zapośredniczyli ministrowi Beckowi „by każdy minister polski podał się do dyspozycji i przejechał Rumunię w charakterze osoby prywatnej. Byłoby to wielkim odciążeniem trudnej sytuacji rządu rumuńskiego, który chce być ściśle neutralny. Min. Beck odpowiedział, że Rumuni są naszymi sprzymierzeńcami i że podziwiał metody sojuszników rumuńskich. Nikt z ministrów polskich nie zrzeknie się swej funkcji w tak trudnej chwili, natomiast zgadzamy się na przejazd przez Rumunię nieoficjalnie, bez podkreślenia naszego stanowiska ministrów sojuszników państwa”.

W tej sytuacji odroczone, ostateczne załatwienie sprawy na później, a tymczasem zgaszono się na kontynuowanie podróży.

Tegoż dnia po południu, na żądanie władz rumuńskich, Prezydent z otoczeniem wyjechał z Czerniowiec do pałacyku myśliwskiego w Bicar, gdzie jako „gość króla rumuńskiego” miał oczekiwać załatwienia formalności przejazdu do Francji, podobnie ministrowie rządu polskiego skierowani zostali specjalnym pociągiem do letniskowej miejscowości Słanie, naczelny wódz do Craiovej, a sztab naczelnego wódza przez Dorna Vatrę do Tulcea (Tulczy) w Dobrudży.

Po przybyciu do wyznaczonych miejscowości, uprzednio już przygotowanych na przyjęcie gości, nastąpiło tam internowanie naczelnych władz państwowych Polski.

Fakt internowania był dla tych władz przykrym zaskoczeniem, gdyż sądzono, że pobyt w nowych miejscach będzie tylko przejściowym w dalszej drodze do Francji i że tymczasem jeszcze na ziemi rumuńskiej będą one mogły normalnie działać, wydając zarządzenia w sprawach rozmieszczenia, zaopatrzenia i dalszej ewakuacji oddziałów wojskowych i urzędów polskich.

Tymczasem rząd rumuński, pod naciskiem rządu niemieckiego, chcąc zachować ścisłą neutralność stanął na stanowisku, że jakkolwiek działalność rządu polskiego (z posiedzeniami rady ministrów włącznie) na terytorium rumuńskim byłaby naruszeniem tej neutralności, a w szczególności za takie naruszenie uważał wysłanie przez pocztę i kurierów w Czerniowcach orzeczenia Prezydenta R.P. z dnia 17 września, w którym to orzeczeniu była mowa o dalszym prowadzeniu wojny.

Stanowisko to zostało sformułowane w „aide mémoire” rządu rumuńskiego z dnia 21 września doręczone ambasadorowi polskiemu w Bukareszcie.

To stanowisko władz rumuńskich — zanim zorientowano się i zrozumiano istotę sytuacji — było przyczyną licznych kolizji z tymi władzami, jak również nawet z urzędnikami polskiej ambasady, którzy wobec postawy Rumunów często nie byli w stanie wykonywać dawanych im zleceń.

Poza tym należy dodać, że wśród uchodźców panowały w wysokim stopniu rozgoryczenie i żal kierowane pod adresem rządu i naczelnego dowództwa. Musiało to też wpłynąć na nastroje personelu placówek zagranicznych. Jaskrawym przykładem tych nastrojów było zachowanie attaché wojskowego przy ambasadzie R.P. w Bukareszcie ppłk. dypl. T. Zakrzewskiego, który odmówił wykonania dawanych mu telefonicznie przez szefa sztabu głównego poleceń, a nawet skierował do niego osyry list, w którym stwierdził, że nie uważa go więcej za swego przełożonego.

Intervencja ambasadora R. Raczyskiego u rządu rumuńskiego w sprawie internowania była bezowocna. Minister spraw zagranicznych Gafencu oświadczył, że:

„...jest nam niezmiernie ciężko i przykro, że musi na razie zatrzymać Pana Prezydenta i Rząd polski w Rumunii, nie mogąc narazić swego kraju na nierówną wojnę z Niemcami, która musiałaby się skończyć równie katastrofalnymi rezultatami jak w Polsce. Rząd rumuński musiał ulec w tym wypadku przemocy naciskowi niemieckiemu, obawiając się zarazem niebezpieczeństwa inwazji sowieckiej, która jest tym realniejsza, że nie ma żadnych sprawdzonych informacji co do zamiarów Sowietów względem Rumunii na najbliższą nawet przyszłość”.

Internowanie naczelnych władz państwowych w Rumunii stanowiło kryzys konstytucyjny państwa polskiego. (Nieależnie od tego na tle pokłeskowych nastrojów, oraz wzmożonej opozycji do tzw. „rządów pomocowych” wybuchł z całą mocą wewnętrzny kryzys polityczny, z którego internowane naczelne władze państwowe nie od razu zdawały sobie sprawę w całej pełni.

W tej sytuacji ukonstituowanie się, z zachowaniem legalnej ciągłości, nowych naczelnych władz państwowych, mogących na wolności rozwijać swobodną działalność stało się pilną koniecznością — tym pilniejszą, że Niemcy i Rosja po opanowaniu całego terytorium Polski mogły powołać nowy rząd polski i zawrzeć z nim pokój, tworząc jakieś szczytowe państwo polskie.

Rozwiązanie zagadnienia utworzenia nowych naczelnych władz polskich umożliwiły przepisy artykułów 13 i 24 konstytucji kwietniowej z 1935 roku, z których 13 postanawiał, że:

„Prezydent R.P. korzysta z uprawnień osobistych, stanowiących Jego prerogatywy. Do prerogatyw należy... b) wyznaczenie na czas wojny następcy Prezydenta R.P.”.

W czasie wojny okres urzędowania Prezydenta R.P. przedłuża się do upływu trzech miesięcy od zawarcia pokoju. Prezydent R.P. osobnym aktem, ogłoszonym w Gazecie Rzadowej, wyznacza swego następcę na wypadek opróżnienia się urzędu przed zawarciem pokoju”.

Rozwiązanie sprowadziło się przeto do wyznaczenia przez Prezydenta nowego następcę, na miejsce internowanego marszałka Smigłego wyznaczonego następcą w dniu wybuchu wojny, a następnie przerywanego samemu z piastowanego urzędu Prezydenta. W ten sposób nowo wyznaczony następca, znajdujący się oczywiście na wolności, objął urząd Prezydenta Rzeczypospolitej zgodnie z postanowieniami Konstytucji mógł powołać nowy rząd polski i władze naczelne na wolności na miejsce internowanych w Rumunii.

Istotnym z wielu względów zagadnieniem było, kto ma być nowym Prezydentem. Spośród wysuwanych kandydatów (między innymi kardynał Hlond, I. Paderewski, W. Racziewicz, A. Zaleski) Prezydent postanowił wyznaczyć gen. K. Sosnkowskiego, o którym jednak nie wiadomo, gdzie wówczas przebywał i kiedy dostanie się do Paryża. Wskutek tego Prezydent wyznaczył na nowego następcę gen. Wieniawę-Długoszwoskiego, ówczesnego ambasadora R.P. w Rzymie, uzależniając jednak ten wybór warunkiem, że po przybyciu gen. Sosnkowskiego do Paryża, gen. Wieniawę-Długoszwoski wyznaczył go za swej strony następcą i złożył natychmiast swój urząd w jego ręce. Decyzja o wyznaczeniu gen. Wieniawy-Długoszwoskiego — dla jej uprawnomocnienia w myśl artykułu 24 konstytucji — została wydrukowana w „Monitorze Polskim” wydawanym w Paryżu przez ambasadora R.P. J. Łukasiewicza, występującego w imieniu Prezydenta i rządu R.P. Zarazem została ona zakomunikowana rządowi francuskiemu i brytyjskiemu. Ze strony tego pierwszego spotkała się jednak ze sprzeciwem. Dnia 26 września ambasador francuski w Bukareszcie otrzymał od premiera Daladier polecenie zakomunikowania Prezydentowi Mościckiemu, że rząd francuski poinformowany o desygnowaniu gen. Wieniawy-Długoszwoskiego jako ewentualnego następcy, „nie mając zaufania do wyznaczonej osoby nie widzi ku zyskowi swemu żądawo możliwości uznania jakiegokolwiek rządu powołanego przez gen. Wieniawę-Długoszwoskiego”. Wobec takiego stanowiska rządu francuskiego sprawa musiała ulec zwłocznie i zmianie.

Ambasador R.P. w Bukareszcie R. Raczyski, który pośredniczył w komunikowaniu się Prezydenta z ambasadorem Łukasiewiczem w Paryżu, w związku z sytuacją wytworzoną sprzeciwem rządu francuskiego, skierował dnia 28 września wezwanie do Paryża „o zalecenie nazwisk ewentualnych kandydatów, których by Francja i Anglia na pewno akceptowały”.

Kamień dnia następnego nadeszła do Bukaresztu odpowiedź z Paryża, podpisana przez zebrańców tam ambasadorów polskich z Paryża, Londynu i Rzymu, oraz szefa kancelarii cywilnej Prezydenta z propozycją kandydatury W. Raczkiewicza, b. marszałka senatu i prezesa Związku Polaków za granicą. Zarazem podpisani pod odpowiedzią podawali, że „nie uważamy za możliwe uprzedniego oficjalnego uzgodnienia kandydatów z rządem francuskim i angielskim i sądzimy, że trzeba ponieść pewne ryzyko”. Ale tegoż dnia 29 września ambasador francuski w Bukareszcie zawiadomił, że polecenia premiera Daladier, Prezydenta, że „rząd wita tę kandydaturę z całą życzliwością i stwierdza, że rząd powołany przez p. Raczkiewicza będzie uznany i będzie mógł korzystać z wszelkich przywilejów na terytorium francuskim”.

W tych okolicznościach w nocy z 29 na 30 września przekazana została do Paryża ambasadorowi Łukasiewiczowi decyzja Prezydenta o wyznaczeniu następcą Prezydenta Rzeczypospolitej W. Raczkiewicza i teje nocy Prezydent Mościcki podpisał swą rezygnację z piastowanego urzędu.

Z rana 30 września w Paryżu — po złożeniu przysięgi w gmachu ambasady R.P. — Władysław Racziewicz objął urząd Prezydenta Rzeczypospolitej. Tegoż dnia około południa dotychczasowy rząd gen. Sławoj-Składkowskiego, zawiądomiony o przekazaniu najwyższej władzy państwowej, zgłosił swą czynność wraz z wyrazami hołdu dla nowego Prezydenta, aby usunąć „z sieni każdego obywatela R.P. jakiegokolwiek wątpliwość co do legalności przekazania władzy... i ażeby Francja i Anglia nie mogły się uważać za zwolnione z zobowiązań powziętych wobec poprzedniego Rządu R.P.” — jak pisał minister Beck w liście do nowego Prezydenta wysłanym w początkach października 1939 roku.

Zanim jednak wiadomość o podaniu się do dymisji dotarła do Paryża, nowy Prezydent, natychmiast po zaprzysiężeniu, zwołał rząd gen. Składkowskiego i zaprosował p. Augustowi Zaleskiemu utworzenie nowego rządu. Jednakże, wobec braku zgody ze strony przebywających w Paryżu przedstawicieli stronnictw politycznych na poparcie rządu pod przewodnictwem p. Zaleskiego, Prezydent powierzył to zadanie profesorowi Stanisławowi Sirońskiemu. W rozmowie z Prezydentem prof. Siroński wysunął pewne warunki, pod którymi byłoby możliwe utworzenie rządu, a mianowicie:

1. niezbędny rząd jednolitości narodowej,

2. niezbędne jest zastosowanie ciągłości prawnej na podstawie jedynie istniejącej tj. konstytucji z r. 1935, 3. wobec niemożności zmiany tej konstytucji, stanowiącej potęgę w kraju i wystawiającej nas na trudności w stosunkach z sojusznikami, niezbędne jest usunięcie tej znamionu jednopaństwowości przez oświadczenie Prezydenta, że także w sprawach, w których przepisy konstytucji uprawniają go do działania samodzielnego, będzie działał w porozumieniu z Rządem.

Prezydent wyraził zgodę na powyższe warunki, ale wówczas prof. Stronicki zrzekł się misji tworzenia rządu na rzecz gen. Sikorskiego, który zgodził się stanąć na jego czele. Tegoż dnia jeszcze Prezydent mianował generała Sikorskiego prezesem rady ministrów i ministrem spraw wojskowych, a na jego wniosek pozostałych ministrów. Wczoraj przy zaprzysiężeniu rządu Prezydent Raczewicz złożył oświadczenie w sprawie stosowania uprawnień konstytucyjnych. Usłuszenie formuły brzmienia tego oświadczenia, posiadającego zasadnicze znaczenie, nastąpiło później i ujęte zostało w pierwszym porównaniu z r. 1939 w następujący sposób:

„W ramach konstytucji kwietniowej postanowiłem te jej przepisy, które uprawniają mnie do samodzielnego działania wykonywać jedynie w ścisłym porozumieniu z prezesem rady ministrów. Postanowienie to nie tylko zamierzałem wykonywać osobiście, lecz i mogę wole przekazać również gen. Kazimierzowi Sosnkowskiemu, wyznaczonemu przeze mnie na następcę Prezydenta w razie opóźnienia się urzędu Prezydenta przed zawarciem pokoju.”

W ten sposób, zgodnie z postanowieniami konstytucyjnymi, zachowana została ciągłość legalnych władz państwowych, o czym nowy Prezydent oznajmił obywatelom Rzeczypospolitej w orędziu z dnia 30 września 1939 r. i co zostało uznane przez rządy innych państw z wyjątkiem oczywiście rządów Niemiec i ZSRR, które właśnie w tym samym czasie ogłosiły swolnową i zawartą w Moskwie 28 września nowym układzie Ribbentrop-Mołotow, narzucając nam układem granicznym i przyznając pomiędzy Rzeszą a ZSRR, w którym zgodnie postanowiono nowy rozbiór Polski, stwierdzając w artykule I układu „rozpadnięcie się dotychczasowego państwa polskiego”.

General dywizji Władysław Sikorski był generalnym w służbie czynnej, nie od szeregu lat nie miał przydziału służbowego. Tuż przed wybuchem wojny (24 sierpnia 1939) i następnie dwukrotnie w pierwszych dniach wojny zwracał się pismem do marszałka Rydza-Smigłego z prośbą o przydział wojenny, lecz nie otrzymał odpowiedzi.

Po przyjeździe do Francji w dniu 25 września 1939 gen. Sikorski objął, jako najstarszy rangą generał obecny w tej chwili, dowództwo formacji się na terenie Francji armii polskiej, powierzone mu formalnie przez ambasadora Łukasiewicza, reprezentującego Prezydenta R.P. Już w tym charakterze objął 28 września w gniechu ambasady odprawę z przebywającymi w Francji oficerami, wśród których między innymi byli obecni generałowie Burhardt-Bukacki, szef polskiej misji wojskowej przy naczelnym dowództwie francuskim i Feret-Bleszyński, dowódca oddziałów polskich we Francji. W czasie odprawy gen. Sikorski wygłosił następujące przemówienie:

„Obejmując dowództwo nad formacją się armią oświadczam, że od każdego oficera i żołnierza oczekuję sumiennego wykonywania obowiązków i jak największej ofiarności. Proszę panów, aby zapamiętali o tym, co nas dzieliło, a zwrócili się ku temu, co nas łączy, a przynajmniej łączyć powinno. Jesteśmy tu wszyscy, nie by ratować honoru armii polskiej, lecz raczej by go bronić w dalszym ciągu — bo dajmy do tego, by nie zabrakło wojska polskiego, gdy będą się ważyły losy Polski. Nie będziemy tu robić żadnej polityki. Upprzedzam panów, że na żadną partyną, czy brygadową politykę nie ma i nie może być miejsca w polskim wojsku. Zasadą moją będzie kultura kompetencji, a wierzę, że się spotkamy pod hasłem: honor i ojczyzna”.

Tymczasem przybył do Paryża gen. Sosnkowski, którego nowy Prezydent wyznaczył swym następcą. Zostało to ogłoszone w Monitorze Polskim z dnia 16 października 1939. Równocześnie gen. Sosnkowski powołany został do składu rządu jako minister stanu dla spraw krajowych.

Decretem Prezydenta R.P. z dnia 7 listopada 1939 r. (ogłoszonym w Monitorze Polskim nr 245/251 z 1939 r.) nastąpiło formalne zwolnienie marszałka Smigłego-Rydzę ze stanowiska naczelnego wodza i generalnego inspektora sił zbrojnych z równoczesnym mianowaniem na to stanowisko gen. W. Sikorskiego.

W nowych warunkach działalności naczelnych władz państwowych rola i znaczenie gen. Sikorskiego — jako szefa rządu i ministra spraw wojskowych a zarazem naczelnego wodza — była dominująca. Jego zamierzenia na przyszłość znalazły wyraz w odezwie nowego rządu z dnia 18 grudnia do społeczeństwa w kraju,

w której jako naczelnie swoje zadanie uznał:

„... przez najwydatniejszy udział Polski i jej armii w wojnie wyzwolić ziemię Rzeczypospolitej z wroga i zapewnić Polsce — obok bezpośredniego rozległego dostępu do morza — granice, dające spokój i całego bezpieczeństwa. Polska uczestniczy w wojnie jako sojuszniczka Francji i Wielkiej Brytanii na zasadzie pełnej równowagi państwowej i niezłomnej wierności, oraz ścisłej współpracy i porozumienia, zarówno w prowadzeniu wojny i ustaleniu jej celów, jak i w zawieraniu pokoju. Wojsko suwerennego państwa polskiego walczy na prawach pełnej równowagi z wojskami sprzymierzonymi...”

ORGANIZACJA CENTRALNYCH WŁADZ WOJSKOWYCH

Po powołaniu nowego rządu powstało ministerstwo spraw wojskowych, które początkowo spełniało właściwie tylko rolę sztabu. Szefem sztabu M.S. Wojsk. został mianowany z dniem 1 października ppłk. dypl. (zawansowany wkrótce na pułkownika) A. Kędzior.

Po mianowaniu 7 listopada gen. Sikorskiego naczelnym wodzem nastąpiło utworzenie — częściowo z dotychczasowego sztabu M.S. Wojsk. — sztabu głównego (nazywanego też sztabem naczelnego wodza), którego szefem został ppłk. dypl. A. Kędzior, przestając podlegać ministrowi spraw wojskowych.

W końcu listopada ustalono tymczasową organizację M.S. Wojskowych.

Dla spraw marynarki wojennej zostało utworzone kierownictwo marynarki wojennej początkowo z siedzibą w Paryżu, a od stycznia 1940 r. w Londynie. Szefem K.M.W. został kontradmirał J. Świrski. Szefem organu bezpośrednio naczelnemu wodzowi.

Dla spraw lotnictwa zostało utworzone dowództwo sił powietrznych z gen. J. Żeligowskim na czele.

W odniesieniu do ruchu podziemnego, podjętego w kraju już pod koniec kampanii wrześniowej, a ujętego później w formy organizacyjno-wojskowej pod nazwą „Związek Walki Zbrojnej”, zorganizowano specjalne biuro jako organ pracy gen. broni K. Sosnkowskiego, wyznaczonego na komendanta głównego związku walki zbrojnej i będącego zarządem w ramach rządu przewodniczącym komitetu ministrów dla spraw kraju.

Gen. Sikorski, od pierwszych chwil swego działania, wysuwał na plan pierwszy sprawę odbudowy sił zbrojnych na obczyźnie i ich udziału w wojnie. W dniu 6 listopada 1939 r. w przemówieniu radiowym do rodaków powiedział: „wszystkich Polaków — gdziekolwiek się znajdują — do ofiarnej i kamej służby żołnierskiej i do dalszej nieugiętej walki o święte nasze prawa”. Sprawę odbudowy sił zbrojnych ujmował jako „jedną z najważniejszych problemów, jakie stawia przed nami tragiczna chwila historyczna” (przemówienie na otwarciu Rady Narodowej w dniu 23 stycznia 1940 w Paryżu). „Odbudowa wojska polskiego w najszerszym zakresie jest najważniejszym i zasadniczym zadaniem rządu” — oświadczył na posiedzeniu tejże Rady w dniu 5 marca 1940. „Temu głównemu zadaniu poświęcamy służbę naszą dyplomatyczną, naszą propagandą. Trafie musimy do wszystkich ośrodków polskich na obczyźnie z tym hasłem, poruszając je i zdobyć dla idei wyzwolenia Polski przez czyn zbrojny” — wyraził przy tym nadzieję, że „...potrafimy odwołać na obczyźnie poważną ilość wielkich jednostek operacyjnych, silniejsze niż we wrześniu lotnictwo i wzmocnić naszą marynarkę wojenną...”

ROZDZIAŁ II RADA NARODOWA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Na wniosek Prezesa Rady Ministrów i Naczelnego Wodza, gen. Władysława Sikorskiego, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Władysław Raczewicz specjalnym dekretem powołał do życia Radę Narodową Rzeczypospolitej Polskiej, która miała być organem piniadawczym i doradczym przy Rządzie Polskim. W dniu 23 stycznia 1940 roku odbyło się w Paryżu zebranie inauguracyjne Rady Narodowej, na czele której stanął znany i powszechnie szanowany Ignacy Paderewski.

Podajemy końcowy fragment przemówienia Prezydenta Władysława Raczewicza i wielką mowę Ignacego Paderewskiego — jakie zostały wygłoszone na tym posiedzeniu.

Prezydent Władysław Raczewicz.

„W obliczu wielkich zadań waszych, Panowie — szczerze Wam Boże. Niechaj Opatrzność sprawi, by serca Wasze czuły za miliony, a umysły w zgodnym

wysiłku odzwierciedlały i wyrażały wiernie myśli twórczą umiennego narodu, z wrokiem ukierunkowaną w jego wielką i — wierzę w to niezłomnie — świetlaną przyszłość.

Jest to właśnie misja o wielkim dostojności. Uważam za szczególne szczęście, że w wykonaniu jej Rada korzystając będzie mogła z autorytetu moralnego Ignacego Paderewskiego, który w oczach wszystkich Polaków jest dzisiaj najszlachetniejszym uosobieniem tej jednostki narodowej, która jedynie umożliwić nam może dokonanie wielkiego dzieła, przed którym stoimy.

Dziękuję Ci, Panie Prezydencie, że nie bacząc na wiek i siły, którymi zawsze tak hojnie w służbie Ojczyźnie szalał, podjął się tegoż — proszę Cię, abyś zechciał objąć przewodnictwo inauguracyjnego posiedzenia tej Rady, której pierwszą sesję ogłaszam jako otwartą.”

Prezydent Ignacy Paderewski:

„Dziękuję za wybór. Proszę o złożenie przyrzeczenia przez członków Rady” (czyta tekst, za nim powtarzają członkowie):

„Świadom obowiązku wierności wobec Państwa Polskiego, przyrzekam uroczystie powierzone mi obowiązki członka Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej zgodnie ze swym sumieniem wykonywać o dobro Rzeczypospolitej Polskiej zawsze za pierwsze mieć sobie przykazanie.”

„Panie Prezydencie Rzeczypospolitej, Panie Generale, Wysoka Rado! — Niech mi wolno będzie przede wszystkim żużyć korny hołd świętej pamięci obrońców Ojczyzny, którzy padli z orężem na polu walki, oraz hołd najgłębszym uznania i wdzięczności tym, co zostawili na swych posterunkach w Kraju, nadal, przeciwstawiając się przemocy i okupacji.”

Cierpiąc głód i powiewy, miliony Polaków z najwyższą godnością i poświęceniem, miano barbarzyńskich prześladowców, czują się nadal gospodarzami na własnej ziemi i w tej racji z nami w ostatecznym zwycięstwie sprawiedliwości. Boję i prawa naszego do niepodległego bytu. Do mach biędnę karci chwili myśli naszą straszką, oni są i pozostają jedynym celem naszych dążeń i naszych poczynań. W ich służbie każdy z nas się czuje, ich za wodzów naszego Kraju wyłącznie uznaję.”

Wychodźstwo nasze we Francji, jak na wernych synów Ojczyzny przetrzało, nie daje się wyprowadzić w ofiarności, wykupując się z całym zapalem do spełnienia największego obowiązku: obywatela-żołnierza.

Nie mogę również nie wspomnieć z wdzięcznością o naszym Wychodźstwie w Ameryce, którego ofiarności w dużej mierze umożliwiła ponownie, tak potrzebną dla uchodźców i dla wyplądzonej ludności w Kraju. Nie mogę wreszcie nie wyrazić najgłębszego uznania oficerom i żołnierzom naszej armii, którzy po ciężkich bojach, stoczonych z wrogiem w Kraju, dotarli do bratniej Francji, by nadal walczyć o Ojczyznę. Osobny tytuł do naszej wdzięczności przysługują dowódcom, oficerom i żołnierzom jednostek bojowych naszej marynarki wojennej, które przedarły się przez pierścionek wroga, nadal walczą u boku naszych sprzymierzeńców.

Naszej marynarce handlowej, pełniającej bez przerwy swą ciężką i odpowiedzialną służbę, również należy się wyraz gorącego uznania.

Jak błado, jak marnie wobec tych niezliczonych przejawów bohaterstwa i poświęcenia bez granic, wobec hartu ducha i przemożnej woli naszego narodu obronienia i utrzymania swej niepodległości, wygląda propaganda naszych wrogów, uparcie rozszerzająca fałsz o tym, że Polska przestała istnieć, że została wyznaczone z mapy Europy.

Polska jest nieśmiertelna. Wyzwolimy ją z pięć niewoli i odbudujemy z gruzów, tak nam dopomóż Bóg!

Nasza Armia, wywalczyszysz razem z Armiami sprzymierzonych z nami państw, Francji i Wielkiej Brytanii, ostateczne zwycięstwo wkróczy z rozwinie tymi sztafarami na naszą ziemię, nosząc na ostrzu swych bagniet wolność uciemiężonym braciom.

Przemawiam w swoim imieniu, korzystając z przywileju jaki mi daje mój wiek i moja długolenna służba dla Ojczyzny.

Nie wiem, czy Pan Bóg pozwoli mi długo jeszcze brać czynny udział w pracach Rady Narodowej, dlatego też dzielę się z Panami zaraz na wstępie zarówno moimi poglądami, jak i pokaym uwagami, które mi moje sumienie obywatelskie dyktuje.

Zgromadziwszy się tutaj, na pociemnej ziemi Francji, na pierwsze posiedzenie Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej, powołani przez Prezydenta Rzeczypospolitej na wniosek Prezesa Rady Ministrów. Najważniejszym jednak i najważniejszym źródłem nie tylko naszych uprawnień, ale i naszych obowiązków, jest Naród Polski.

edn.

DO

PRACOWNIKÓW IUNG

Przedstawiamy do szerokiej dyskusji w naszym środowisku projekt statutu samorządu w naszym Instytucie.

Wszyscy stoimy obecnie przed koniecznością ustosunkowania się do zmian jakie zachodzą w naszym kraju, a przede wszystkim w naszym środowisku i w naszym zakładzie pracy. Zapewne nie wszyscy jeszcze zdają sobie sprawę z faktu, że zmiany te będą zasadnicze i daleko idące, w sposób gruntowny zmieniające nasze życie i warunki pracy. Wśród tych zmian wprowadzenie samorządu pracowniczego jest sprawą najważniejszą. Samorząd bowiem zmienia nie tylko sposób zarządzania i funkcjonowania zakładu pracy, ale nakłada na pracowników tak indywidualnie jak i w skali całej załogi obowiązki czynnego uczestnictwa w podejmowaniu różnorodnych decyzji i brania odpowiedzialności za działalność zakładu pracy i jej efekty. Statut samorządu daje formalno-prawne podstawy nowego porządku w zakładzie pracy. Instytut naukowy jest szczególnym zakładem pracy, gdzie występują różne kategorie pracowników i gdzie działalność twórcza /naukowo-badawcza/ spleta się z produkcją, a administrowanie z planowaniem i programowaniem pracy naukowej.

Projekt załączonego Statutu stara się uwzględnić wszystkie elementy niezbędne do prawidłowego funkcjonowania Instytutu, przy zachowaniu demokratycznych praw wszystkich pracowników i demokratycznych procedur podejmowania wszystkich decyzji. I tak, projekt Statutu uwzględnia podstawową rolę Rady Naukowej w działalności badawczej, zaś Dyrektora Instytutu, przy zaskądzie całkowitej jego odpowiedzialności przed Samorządem, daje szerokie pełnomocnictwo i możliwości podejmowania inicjatyw i działań dla dobra Instytutu i jego ogólnospołecznych zadań. Projekt przewiduje również możliwość powoływania autonomicznych samorządów w Oddziałach i jednostkach terenowych. Zaakcentowano wyraźnie niezależność samorządu od jakichkolwiek czynników administracyjnych, politycznych i innych. Liczymy bardzo na szeroki udział naszego środowiska w dyskusji nad projektem, gdyż ma to dla nas podwójne znaczenie: po pierwsze szczerze uważamy, że dyskusja udoskonalić może przedłożony projekt, i po drugie fakt aktywnego udziału pracowników IUNG w dyskusji nad samorządem, będzie dobitnym dowodem, że można liczyć na zaangażowanie i pełne poparcie załogi w rozlicznych zadaniach jakie niebawem stane przed wybranym samorządem. Od sposobu wypełniania tych zadań zależeć będzie bowiem nasza sytuacja zawodowa i miejsce Instytutu w systemie instytucji obsługujących rolnictwo. Przewidujemy, że dyskusja nad statutem powinna trwać około dwóch tygodni. Komitet Założycielski Samorządu chciałby ją zakończyć ogólnym zebraniem podsumowującym wyniki, które chcielibyśmy zwołać około 5.10.br. Serdecznie zapraszamy do dyskusji.

Puławy, 5.10.1981r.

Komitet Założycielski
Samorządu

STATUT

SAMORZĄDU PRACOWNICZEGO

INSTYTUTU UPRAWY NAWOŻENIA I GLEBOZNAWSTWA

Projekt

I. Postanowienia ogólne

§ 1.

Załoga Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa działając na podstawie art.13 Konstytucji PRL, która głosi, że "Przedsiębiorstwa państwowe, gospodarując racjonalnie powierzoną im częścią mienia ogólnonarodowego, realizują w sposób planowy zadania gospodarcze i społeczne. Załogi przedsiębiorstw uczestniczą w zarządzaniu przedsiębiorstwami" oraz art. 50 p.1 Ustawy o Samorządzie Przedsiębiorstwa Państwowego z 25.09.1981r., tworzy Samorząd Pracowniczy IUNG zwany dalej Samorządem.

§ 2.

Załoga jest gospodarzem Instytutu, którym zarządza poprzez organa Samorządu. Samorząd jest naczelnym organem stanowiącym oraz organem kontrolującym, opiniodawczym i inicjującym w IUNG. Samorząd sprawuje swoje funkcje niezależnie od administracji, organizacji związkowych, społecznych i politycznych.

§ 3.

Organami Samorządu w Instytucie są: Ogólne Zebranie Pracowników i Rada Pracownicza IUNG.

§ 4.

Rada Pracownicza jest odpowiedzialna za swoją działalność przed załogą IUNG.

§ 5.

Samorząd kieruje się w swej działalności celami zawartymi w akcie założycielskim, Statucie IUNG oraz interesami załogi. Zadaniem Samorządu jest optymalne wykorzystanie potencjału naukowego i społecznych środków produkcji znajdujących się w dyspozycji IUNG.

§ 6.

Samorząd koordynuje i integruje działanie poszczególnych jednostek organizacyjnych Instytutu oraz ustala zasady współdziałania z innymi placówkami naukowobadawczymi i instytucjami obsługującymi wieś i rolnictwo.

§ 7.

Decyzje Samorządu w sprawach naukowych winny być podejmowane w porozumieniu z Radą Naukową na zasadach określonych w Ustawie o Instytutach Naukowych i Statucie IUNG.

§ 8.

Kompetencje, organizacja i zakres działania Samorządu określone w niniejszym Statucie zostaną dostosowane do postanowień Ustawy o Instytutach Naukowych.

§ 9.

Siedzibą organów Samorządu są Puławy.

II. Zasady powoływania

§ 10.

Ogólne zebranie Pracowników IUNG stanowi bezpośrednią formę uczestniczenia załogi w zarządzaniu Instytutem, jest ono zwoływane na wniosek co najmniej 20% załogi lub uchwałą Rady Pracowniczej podjętą większością 2/3 głosów.

§ 11.

Rada Pracownicza Samorządu jest ciałem obieralnym. W jej skład nie wchodzi nikt z racji pełnionych funkcji lub zajmowanego stanowiska.

§ 12.

Czynne prawo wyborcze oraz prawo zgłaszania kandydatur przysługuje wszystkim pracownikom IUNG. Bierne prawo wyborcze mają pracownicy IUNG z co najmniej 2-letnim stażem pracy w IUNG oraz renciści i emeryci, dla których IUNG był ostatnim miejscem pracy przez okres co najmniej pięciu lat.

§ 13.

Ta sama osoba może być członkiem Rady Pracowniczej nie dłużej niż przez dwie kolejne kadencje.

§ 14.

Nie można łączyć funkcji członka Rady Pracowniczej ze stanowiskiem Dyrektora IUNG, zastępcy Dyrektora, Dyrektora jednostki wydzielonej, głównego księgowego i kierowników działów wydzielonych. Nie można również łączyć funkcji członka Rady Pracowniczej z funkcją członka ogólnoinstitutowych kierowniczych organów związkowych i politycznych.

§ 15.

Radę Pracowniczą wybierają pracownicy IUNG w wyborach powszechnych, równych, bezpośrednich, w głosowaniu tajnym na poszczególnych kandydatów przy nieograniczonej liczbie kandydatów.

§ 16.

Zwolnienie z pracy członka Rady Pracowniczej lub wymierzenie mu kary przewidzianej Regulaminem Pracy IUNG, tak w czasie piastowania przezeń mandatu jak też w okresie jednego roku po wygaśnięciu mandatu, wymaga zgody Rady Pracowniczej wyrażonej uchwałą.

§ 17.

Kadencja Rady Pracowniczej trwa trzy lata.

§ 18.

Sposób przeprowadzenia wyborów i odwoływania członków Rady Pracowniczej określa Ordynacja Wyborcza, zaaprobowana każdorazowo w trybie dyskusji i konsultacji przez załogę IUNG.

III. Obowiązki i uprawnienia Samorządu

§ 19.

Ogólne Zebranie Pracowników IUNG podejmuje uchwały o zatwierdzeniu Statutu IUNG i Statutu Samorządu w Instytucie. Zatwierdzenie Statutu wymaga obecności co najmniej 50% + 1 pracowników /delegatów/ i zapada większością 2/3 głosów.

§ 20.

Ogólne zebranie pracowników IUNG ma prawo:
- uchylić uchwałę Rady Pracowniczej

- odwołać Radę Pracowniczą lub jej członków
Uchwały te zapadają zwykłą większością głosów przy obecności minimum 50% + 1 pracowników /delegatów/.

§ 21.

Rada Pracownicza:

- 1/ zatwierdza wieloletnie kierunkowe plany Instytutu,
- 2/ zatwierdza roczne plany tematyczne i finansowe,
- 3/ powołuje i odwołuje Dyrektora IUNG,
- 4/ nadzoruje gospodarowanie majątkiem i zasobami finansowymi Instytutu,
- 5/ zatwierdza strukturę organizacyjną i regulamin organizacyjny Instytutu,
- 6/ uchwała Regulamin Pracy Instytutu,
- 7/ zatwierdza kierunki polityki kadrowej i płacowej w Instytucie oraz zasady rozwoju zawodowego kadry naukowej i pracowników,
- 8/ zatwierdza regulamin premiovania i nagradzania ze środków Instytutu,
- 9/ zatwierdza wnioski Instytutu o nadanie odznaczeń państwowych i resortowych,
- 10/ zatwierdza programy i plany poprawy warunków pracy, bezpieczeństwa i higieny pracy oraz warunków socjalno-bytowych załogi,
- 11/ zatwierdza plany wykorzystania zakładowego funduszu socjalnego i mieszkaniowego,
- 12/ zatwierdza plany współpracy z zagranicą,
- 13/ zatwierdza doroczne sprawozdanie Dyrektora z wykonania rocznych i wieloletnich zadań tematycznych i finansowych,
- 14/ składa załogę Instytutu roczne sprawozdanie ze swojej działalności.

§ 22.

Rada Pracownicza podejmuje decyzje o których mowa:

- 1/ w art. 21 punkty: 1, 2, 3, 5, 7, 12, 13 w oparciu o merytoryczną ocenę Rady Naukowej IUNG,
- 2/a/ Radzie Naukowej przysługuje prawo wniesienia sprzeciwu wobec uchwały Samorządu w sprawach określonych w art. 21 punkt 1, 2, 5, 12 jeśli zdaniem Rady Naukowej uchwała Rady Pracowniczej narusza interes naukowy Instytutu określony w Statucie Instytutu,
- b/ sprzeciw o którym mowa w podpunkcie a wnosi się za pośrednictwem Dyrektora na ręce Przewodniczącego Rady Pracowniczej w terminie 14 dni od dnia podjęcia uchwały przez Radę Pracowniczą; Dyrektor załącza do wniosku swą opinię o sprawie,
- c/ w przypadku odrzucenia przez Radę Pracowniczą sprzeciwu o którym mowa w podpunkcie a Rada Naukowa może uchwalić większością 2/3 głosów skierowanie sporu do Komisji Rozjemczej w terminie 30 dni od dnia odrzucenia sprzeciwu,
- d/ Komisja Rozjemcza o której mowa w punkcie c składa się z pięciu osób - dwóch przedstawicieli zaproszonych przez Radę Pracowniczą spoza jej składu - dwóch przedstawicieli zaproszonych przez Radę Naukową spoza jej składu - przewodniczącego powołanego jednomyślną decyzją owych czterech przedstawicieli,
- e/ decyzją Komisji Rozjemczej jest ostateczna.
- 3/ w art. 21 punkty: 6, 7, 8, 10, 11 w porozumieniu ze związkami zawodowymi działającymi w Instytucie,
- 4/ organy o których mowa w punkcie 1 i 2 powinny wyrazić opinię w terminie dwóch miesięcy.

§ 23.

Samorząd Instytutu ma prawo:

- 1/ uzyskania pełnej informacji o działalności Instytutu i nieograniczonego wglądu w dokumentację Instytutu,
- 2/ Rada Pracownicza ma prawo powoływania zespołów roboczych, grup problemowych, ekspertów, doradców i specjalistów,
- 3/ Rada Pracownicza ma uprawnienie rozpisywania referendum wśród członków załogi w sprawach o szczególnym znaczeniu dla Instytutu.

IV. Zasady organizacyjne Samorządu

§ 24.

Rada pracownicza IUNG liczy od 15 do 25 członków. Rada Pracownicza wybiera ze swego grona w głosowaniu tajnym Prezydium Rady /Przewodniczącą Prezydium, V-Przewodniczącą i Sekretarza/.

§ 25.

Sesje zwyczajne Rady Pracowniczej odbywają się przynajmniej raz na trzy miesiące. Nadzwyczajne sesje Rady zwołuje się na wniosek: Przewodniczącego Rady, Prezydium Rady, co najmniej 20% członków Rady Pracowniczej.

§ 26.

Uchwała Rady Pracowniczej jest ważna jeśli opowie się za nią więcej niż połowa członków Rady. Uchwały w sprawach personalnych podejmowane są w głosowaniu tajnym, w pozostałych sprawach w głosowaniu jawnym.

§ 27.

Prezydium jest powołane do organizowania bieżącej pracy Rady Pracowniczej.

§ 28.

Obrazy Rady Pracowniczej są jawne. Osoby zaproszone przez Samorząd na posiedzenie Rady Pracowniczej mają głos doradczy. Rada Pracownicza może uchwalić tajność obrad jeśli wymaga tego konieczność zachowania tajemnicy państwowej.

§ 29.

Regulamin pracy Samorządu /Ogólnego Zebrania Pracowników i Rady Pracowniczej/ uchwała ogólne zebranie pracowników zwykłą większością głosów.

V. Samorządy Oddziałów § 30.

W poszczególnych Oddziałach Instytutu lub innych jednostkach organizacyjnych mogą zostać utworzone Samorządy Pracownicze tych jednostek zwane dalej Samorządami Oddziałów. Załogi Oddziałów wybierają w głosowaniu bezpośrednim swoich przedstawicieli do Rady Pracowniczej IUNG zgodnie z ordynacją wyborczą.

Statut Samorządu Oddziału zatwierdza załoga danej jednostki organizacyjnej po uzyskaniu opinii Rady Pracowniczej IUNG o zgodności Statutu danego Samorządu Oddziału ze Statutem Samorządu IUNG.

§ 31.

Decyzje podejmowane przez Samorządy Oddziałów mogą dotyczyć wyłącznie funkcjonowania jednostki organizacyjnej Instytutu właściwej dla danego Samorządu Oddziałowego.

§ 32.

Posiedzenia Rady Pracowniczej są otwarte i mogą w nich uczestniczyć wszyscy pracownicy IUNG bez głosu stanowczego.

§ 33.

Dyrektor Instytutu uczestniczy w posiedzeniach Rady Pracowniczej.

VI. Dyrektor Instytutu a Samorząd

§ 34.

Samorząd Instytutu powołuje Dyrektora IUNG w drodze konkursu lub bezpośredniego wyboru na okres 3 lat. W przypadku powołania Dyrektora w drodze konkursu Rada Pracownicza opracowuje regulamin konkursu, który winien być przekonsultowany z Radą Naukową IUNG.

§ 35.

Dyrektor jest naczelnym organem wykonawczym i zarządzającym Instytutem.

§ 36.

Dyrektor odpowiada i zdaje sprawę ze swej działalności przed Samorządem IUNG.

§ 37.

Dyrektor reprezentuje Instytut na zewnątrz.

§ 38.

Dyrektor odpowiada przed Radą Pracowniczą za prawidłowe administrowanie Instytutem.

§ 39.

Dyrektor powołuje i odwołuje swoich zastępców oraz głównego księgowego po uzyskaniu zgody Rady Pracowniczej.

§ 40.

Dyrektor powołuje na czas określony oraz odwołuje kierowników zakładów i innych jednostek organizacyjnych IUNG w porozumieniu z Radą Pracowniczą.

§ 41.

Uchwały Samorządu i Rady Pracowniczej są wiążące dla Dyrektora.

§ 42.

Dyrektor wstrzyma wykonanie postanowień Rady Pracowniczej jeśli są one sprzeczne z prawem, powiadamiając bezzwłocznie o tym Radę.

§ 43.

Dyrektor wystąpi do Rady Pracowniczej o uchylene decyzji Rady, jeśli wg jego oceny jest ona sprzeczna z interesem ogólnospołecznym.

§ 44.

Spy między Samorządem a Dyrektorem rozstrzyga Komisja Rozjemcza w składzie pięć osób:

- 1/ dwóch przedstawicieli zaproszonych przez Dyrektora spoza pracowników IUNG,
- 2/ dwóch przedstawicieli zaproszonych przez Radę Pracowniczą spoza jej składu,
- 3/ przewodniczący z zewnątrz powołany jednomyślną decyzją czterech przedstawicieli wymienionych w punkcie 1 i 2.

§ 45.

Od decyzji Komisji Rozjemczej strony mogą się odwołać do sądu arbitrażowego właściwego dla przedmiotu sporu.

§ 46.

Radzie Naukowej IUNG jak również organowi nadzorującemu Instytut przysługuje prawo wnieśienia sprzeciwu wobec uchwały Samorządu /Rady Pra-

cowniczej/ o powołaniu Dyrektora. Sprzeciw wraz z uzasadnieniem składa się na ręce Przewodniczącego Rady Pracowniczej.

§ 47.

Uprawnieni mogą skorzystać z przysługującego im prawa sprzeciwu w terminie do 14 dni, licząc od dnia następnego po dniu otrzymania właściwej uchwały Samorządu /Rady Pracowniczej/.

§ 48.

Samorząd rozpatrzy sprzeciwu o których mowa w § 47 w terminie 14 dni licząc od dnia następnego po dniu otrzymania ostatniego sprzeciwu.

§ 49.

Rada Pracownicza odrzuci sprzeciw jeśli za wnioskiem o jego odrzucenie opowie się co najmniej 2/3 członków Rady. Uchwała odrzucająca sprzeciw zamyka postępowanie mające na celu powołanie Dyrektora.

§ 50.

W wypadku uznania zasadności sprzeciwu Samorząd IUNG dokona ponownego wyboru Dyrektora.

§ 51.

Uchwały o uznaniu bądź odrzuceniu sprzeciwu zapadają w głosowaniu tajnym. Rady Pracowniczej.

§ 52.

Dyrektor IUNG ma obowiązek udzielić w ciągu 14 dni wyczerpujących odpowiedzi na interpelacje członków Rady Pracowniczej lub uczestników Ogólnego Zebrania Załogi. Organ nadzorujący Instytut wystąpi do Samorządu Instytutu o uchylenie uchwały Samorządu /decyzji Dyrektora/, jeśli jest ona sprzeczna z prawem lub interesem ogólnospołecznym.

§ 53.

W przypadkach sporu pomiędzy Samorządem a organem nadzorującym obie strony mogą wnieść sprawę do organu arbitrażowego właściwego dla rozstrzygnięcia sprawy.



POSŁANIE

I KZD NSZZ "Solidarność" /projekt/

Do Braci Białorusinów, Litwinów, i Ukraińców w Polsce!

Żyjemy od wieków na jednej ziemi i pod jednym słońcem. Różnie bywało i bywa. Ale i gnębią nas w dużym stopniu takie same troski.

Ponad wzajemnymi pretensjami i krzywdami - wyciągamy do Was rękę. Wyrażamy szacunek i zrozumienie dla Waszych problemów narodowych, kulturalnych i religijnych. Wolność i demokracja albo są dla wszystkich obywateli naszej ziemi, albo nie ma ich wcale.

Wypatrujemy Waszych - autentycznych - przedstawicieli, które mogłyby przedstawić nam i społeczeństwu polskiemu Wasze - autentyczne - postulaty i Wasze poglądy na drogi i sposoby realizacji tych postulatów. Z całą życzliwością wyjdziemy im naprzeciw. Szczepnie przedstawimy nasz punkt widzenia. Każda inna droga prowadzi do ściągania się sił Waszych i naszych, do kładzenia kolejnej warstwy nieporozumienia. I oddala - Was i nas - od urzeczywistnienia celów. Gwarantem Waszych praw w Polsce może być tylko naród polski.

VII. Postanowienia końcowe

§ 54.

W sprawach nie uregulowanych niniejszym Statutem rozstrzyga Rada Pracownicza.

§ 55.

Niniejszy Statut wchodzi w życie, jeżeli opowie się za nim nie mniej niż 50% pracowników IUNG wg stanu zatrudnienia na dzień 1.X.1981.

§ 56.

Wniosek o zmianę niniejszego Statutu składa się na ręce przewodniczącego Rady Pracowniczej. Przewodniczący zarządzi referendum wśród załogi, jeśli wniosek podpisało nie mniej niż 20% zatrudnionych w dniu złożenia wniosku lub 2/3 członków Rady Pracowniczej. Wniosek będzie uważany za przyjęty, jeżeli opowie się za nim więcej niż 50% zatrudnionych.

§ 57.

Samorząd nie prowadzi działalności finansowej. Koszty działalności Samorządu pokrywa Instytut.

§ 58.

Roczny preliminarz wydatków Samorządu winien być przedłożony Dyrektorowi IUNG na trzy miesiące przed sporządzeniem rocznego planu finansowego Instytutu.

§ 59.

Organem prasowym Samorządu jest "Biuletyn Informacyjny Samorządu IUNG", który podlega Radzie Pracowniczej. Redaktora i jego zastępcę powołuje i odwołuje Rada Pracownicza.

Puławy, Październik, 1981.



Śląc Wam - Bracia Białorusini, Litwini i Ukraińcy - z okazji naszego I Walnego Zjazdu najlepsze życzenia będziemy razem ucieleśniali jako warunki życia pod wspólnym dachem, apelujemy jednocześnie do wszystkich ogniw i członków NSZZ "Solidarność", aby w celu pojednania i porozumienia podjęli w swoim zakresie kroki, czyniące z niniejszych słów - ciało.

Zarząd Oddziału NSZZ SOLIDARNOSC "Ziemia Puławska" i Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" w IUNG zapraszają na kolejne spotkanie z rolnikami zrzeszonymi w NSZZ RI "Solidarność" z terenu puławskiego, które odbędzie się dnia 11.10.1981 r. o godzinie 10⁰⁰ w IUNG, Puławy.

Program spotkania:

1. Samorząd na wsi.
2. Uchwała Nr 202 Rady Ministrów w sprawie zagospodarowania Funduszu Rozwoju Rolnictwa.
3. Wybory do władz NSZZ RI.
4. Relacja z Krajowego Zjazdu Delegatów w Gdańsku /relacjonuje członek Prezydium OKZ NSZZ RI, P. Jan Poterek/.
5. Wolne wnioski
6. Dyskusja.

Ks. Józef Tischner

Etyka solidarności

DIALOG

Dialog oznacza, że ludzie wyszli z kryjówek, zbliżyli się do siebie, rozpoczęli wymianę zdań. Początek dialogu — wyjście z kryjówki — już jest dużym wydarzeniem. Trzeba się wychylić, przekroczyć próg, wyciągnąć rękę, znaleźć wspólne miejsce do rozmowy. Miejsce to nie będzie już kryjówką, w której człowiek pozostaje sam ze swoim lękiem, lecz miejscem spotkania, zaczątkiem jakiejś wspólnoty, być może początkiem domu. Ileż przeszkód potrzeba niekiedy pokonać, by rozpocząć dialog! Ile cierpliwości, by go kontynuować! Trzeba nie tylko przezwyciężyć lęk i usunąć uprzedzenia, ale również wynaleźć taki język, który dla obu stron znaczy to samo. Nie może to być język grupowy, ani tym bardziej język insynuacji, oszczerstwa, czy nawet język oskarżeń. „Aby mowa wasza była 'tak — tak, nie — nie', co nadto od złego jest”. Język rzetelnego dialogu jest „językiem rzeczowym”, a więc językiem, który „przystaje do rzeczy”. To, co czarne, nazywa się czarnym, to, co białe, nazywa się białym. Nikt nie usiłuje robić rozkoszy z bólu.

Nie każda rozmowa człowieka z człowiekiem jest rzetelnym dialogiem. Rzetelny dialog sprawia prawdziwe rewolucje w życiu ludzi i społeczeństw. On jest jak wpuszczenie światła w mrok piwnicy. Bardzo często porównuje się prawdę do światła, które „oświeca każdego, na ten świat przychodzącego”. Dialog, wznosząc światło — odsłania prawdę. Innymi słowy: przywraca rzeczom i sprawom ich właściwy wygląd.

Solidarność jest zawsze solidarnością jakiegoś dialogu. Co to bliżej znaczy?

1. Rzetelny dialog wyrasta z pewnego założenia, które musi być przyjęte — wyraźnie lub milcząco — przez oboje strony: ani ja, ani ty nie jesteśmy w stanie poznać prawdy o sobie, jeśli pozostaniemy w oddaleniu od siebie, zamknięci w ścianach naszych lęków, lecz musimy spojrzeć na siebie niejako z zewnątrz, ja twoimi a ty moimi oczami, musimy porównać w rozmowie nasze widoki i dopiero w ten sposób jesteśmy w stanie znaleźć odpowiedź na pytanie, jak to z nami naprawdę jest. Dopóki ja patrzę na siebie wyłącznie swoimi oczami — znam część prawdy. Dopóki ty patrzysz na siebie swoimi oczami, także znasz tylko część prawdy. Ale także odwrotnie: gdy ja patrzę na ciebie i biorę pod uwagę tylko to, co sam widzę i gdy ty patrzysz na mnie i uwzględniasz tylko to, co widzisz — obojdwaj ulegamy częściowemu złudzeniu. Pełna prawda jest owocem wspólnych doświadczeń — twoich o mnie, a moich o tobie. Wspólne poglądy są owocem przemian punktów widzenia. Stąd dialog — dialog rzetelny, pojęty nie tylko jako sposób zachowania się ludzi, ale jako konieczny środek osiągnięcia prawdy społecznej.

Pierwszym warunkiem dialogu jest zdolność „wzduwania się” w punkt widzenia drugiego. Ale nie chodzi tylko o współzucanie, lecz o coś jeszcze — o uznanie, że drugi ze swego punktu widzenia zawsze ma trochę racji. Nikt

nie zamyka się w kryjówce dobrowolnie, widocznie ma jakiś powód. Trzeba ten powód uznać. W pierwszym słowie dialogu kryje się wyznanie: „...z pewnością masz trochę racji”. Z tym idzie w parze drugie, niemniej ważne: „...z pewnością ja nie całkiem mam rację”. Wyznaniami tymi oboje strony wnoszą się jakby ponad siebie, dążąc ku wspólnocie jednego i tego samego punktu widzenia na sprawy i rzeczy. Podejmując dialog jestem tym samym gotów osobistą prawdę drugiego uczynić częścią mojej prawdy o nim, a prawdę o sobie uczynić częścią jego prawdy. Dialog to budowanie wzajemności.

2. Powstaje jednak pytanie: o czym dialog? Jaki tył praw o świecie, o człowieku, o rzeczach i sprawach? Czy nie jest potrzebna jakaś hierarchia ważności? Wciąż mówimy tutaj o etyce solidarności, która stała się wydarzeniem ostatnich miesięcy. Co stanowi główny temat dialogu wyrażającego z etyki solidarności?

Ogólnie mówiąc: cierpienie — cierpienie, które człowiekowi zadał drugi człowiek. Tego rodzaju cierpienie oburza w sposób szczególny. Człowiek ma dosyć cierpień, które przeznaczyła mu sama jego natura — choroby, słabości, śmierć. Drugi człowiek nie powinien wnosić do tego ciężaru dodatkowych bólów. Powinien raczej zmierzać do tego, by ulżyć bliźniemu w niesieniu krzyża. Tragedią naszą jest, że bardzo często dzieje się inaczej. Taki ból — ból niepotrzebny, zadany ręką bliźniego — jest szczególnie oburzający i samorzutnie wywołuje protesty ludzi dobrej woli.

Ale to jeszcze jest zbyt ogólne. Nasz dzisiejszy etos solidarności jest bardziej konkretny. Zrodził on się wśród ludzi pracy, by wyzwolić spod niepotrzebnych bólów pracę człowieka. Praca to jeden z naturalnych ciężarów człowieka. Trzeba go nieść, tak chce los. „Kto nie pracuje, niech nie je”. Idzie jednak o to, by do naturalnych bólów związanych z pracą nie dołączały się bóle zbyteczne — bóle z rąk drugiego człowieka. Ból ten nazywano rozmaicie, najczęściej stosuje się tu słowo „wyżysk”. To dobre słowo, ale trzeba je odnieść do konkretnu, którym jest cierpienie — cierpienie człowieka pracującego, pochodzące z rąk bliźniego.

O tym właśnie bólu jest dialog solidarności. Wszystko inne jest wtórne. Ten ból nadaje słowom solidarności największą moc perswazji. Dlatego krzyk solidarności jest szczególnie daleko słyszalny. Gdy jej mowa oddala się od swego podstawowego tematu, siła perswazji maleje i głos nie brzmi już tak szeroko.

3. W rzetelnym dialogu zawsze chodzi o prawdę. W dialogu solidarności — dialogu przebudzonych sumień — idzie przede wszystkim o prawdę na temat niepotrzebnego cierpienia ludzi pracy. Prawda ta winna być tak konkretna, jak konkretne jest cierpienie. Ma ona nieść odpowiedź na najprostsze pytania ludzi: skąd się bierze to cierpienie, jak go uniknąć?

Cierpienie człowieka pracującego nadaje mowie solidarności wielką rangę moralną. Nie jest to zwykła mowa ludzka, nie jest to nawet mowa skargi, jest to przede wszystkim mowa świadectwa. Iść przez świat cierpień człowieka pracy i dawać świadectwo — oto solidarność sumień. Dawać świadectwo to najpierw nazywać rzeczy ich własnym imieniem, używać mowy przystającej do rzeczy. Dawać świadectwo to również budzić niezgodę ludzi na niepotrzebny ból człowieka pracy. Z jednego i drugiego wyłania się kluczowe pytanie dialogu: co począć, by tego bólu nie było? Odpowiedź nie przychodzi łatwo. Ale jedno jest tu przecież szczególnie cenne: nadzieja. Budzi się nadzieja, że sprawy i rzeczy dadzą się zmienić. Tej nadziei muszą ludzie solidarnego dialogu strzec, jak oka w głowie.

monitor

KOMISJI ZAKŁADOWEJ NSZZ "Solidarność" w IUNG

KOMUNIKAT

Dnia 29.09.1981 r. odbyło się posiedzenie Prezydium KZ NSZZ "Solidarność", na którym w trybie interwencyjnym zajmowano się sprawą opłat za obiady pracowników w stołówce IUNG.

Stwierdzono, iż cena 23 zł za obiad jest nie do przyjęcia w relacji do jakości żywienia, a wzrostu opłat w tej wysokości nie uzasadnia dotychczasowa rękompensata /produkty mączne i pieczywo/. Wobec faktu, iż Dyrekcja Instytutu zawiadomiła załogę o wzroście opłat z wyprzedzeniem zaledwie jednodniowym - postanowiono spowodować anulowanie decyzji zmiany cen. W związku z tym na posiedzenie Prezydium poproszono Dyr. Kapłona, Gł.Księgowego W. Fabijańskiego oraz jego żonę p. Michalak, a także mgr Działoszyńskiego.

Prezydium KZ uważając, że nie należy prowadzić do nowego konfliktu z Dyrekcją - zaproponowało następujące rozwiązanie sprawy: w miesiącu październiku dotychczasowa opłata za obiady pozostanie bez zmian, późniejsza cena zostanie ustalona po negocjacjach przedstawicieli Instytutu z Dyrekcją WSS, z uwzględnieniem opinii załogi. W listopadzie nastąpi ewentualne dopłacenie do wynegocjonowanej wysokości za październik, przy czym będzie się dążyć do zmiany jadłospisu, dla uniknięcia takich pozycji jak kompot za 5,30 zł, wprowadzając w to miejsce herbatę słodzoną. Jednocześnie uznano za konieczne oddawanie kartek na mięso w wysokości 1 kg, przy wprowadzeniu kontroli porcji mięsnych.

Reasumując - opłata za październik tymczasowo bez zmian, z oddawaniem kartek na 1 kg mięsa.

W imieniu Dyrekcji - inż. Kapłon przyjął tę propozycję.

Za Prezydium KZ NSZZ
"Solidarność"
L. Gryniiewicz

Wola napięta! Nerwy stalowe!
Idą do przodu - związki branzowe!
"Wtórnik" - wtóruje, "Wtórnik" - basuje,
z "Grunwaldem" się dogaduje...
Pismo zuchwałe, pismo wspaniałe,
związkowcom głosi Siwaka chwałę.
Miażdży każdego, gdy wejdzie w drogę...
Wiwat! Niech żyje pismo branzowe!
każda bzdura wnet przedrukują
/poparcie partii bez przerwy czują
więc się nie boją - jak "Biuletyny",
że ich do kicia - tak bez przyczyny.../
Są to przecież te...białe owce...
Cóż, że z daleka pachną...brukowcem.
Cóż, że szczekają...karawana idzie
...zostaje fatamorgana.

Krystyna Gądor

Praszka napisana po przeczytaniu ostatnich numerów "Wtórnika", nowego pisma związków branzowych.

IM WIĘCEJ

Im więcej razy na dzień jesteś znieważony,
Im śmieszniejsze na ciebie wkładają korony
I krzyczą urągając: pokaż swoją siłę,
Albo liczą cię między pamiątki niebyłe,
Im więcej żalu, drwiny, gniewu, oskarżenia,
Bo słowo twoje z miejsca nie ruszy kamienia,
Tym bardziej pewnym mogę być tego jednego:
Ze ty jesteś, zaisie, Alfa i Omega.

Zarząd Regionu Grodkowo-Wschodniego
NSZZ "Solidarność" w Lublinie

Niniejszym przedstawiamy wyniki sondażu przeprowadzonego wśród naszej załogi w kwestii ostatniej podwyżki cen.

84% ankietowanych nie zaakceptowało generalnie ostatniej podwyżki cen.

8% ankietowanych akceptuje podwyżkę ale w mniejszej wysokości.

8% ankietowanych akceptuje wprowadzoną podwyżkę.

96% ankietowanych wypowiada się za zmianami cen wyłącznie w ramach generalnej reformy gospodarczej wraz z równocześnie wprowadzanymi pełnymi rekompensatami.

4% ankietowanych wypowiada się za częściowymi podwyżkami cen.

Na ankietę odpowiadało 540 pracowników.

Prezydium KZ NSZZ
"Solidarność" w IUNG

Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" w IUNG
zawiadamia, że w dniu 8.10.1981 r. /czwartek/
o godzinie 18-ej rozpoczyna działalność

KIM ZWIĄZKOWY

Adres Klubu: IUNG, ul. Czartoryskich 8

W programie wspomnienia o wrześniu 1939 r.

Rada Klubu

PRZESZŁOŚĆ - PRZYSZŁOŚCI

Informator NSZZ "Solidarność" IUNG

REDAGUJE ZESPÓŁ: E. Chorab, A. Faber, J. Gądor,
S. Gładzowski, J. Grajper, B. Orłowski, I. Ostroński,
M. Spół

ADRES REDAKCJI: 24-100 Puławy, ul. Czartoryskich 8,
IUNG, Telefon 34-21 wewn. 283 Teleks 642410

Druk IUNG Puławy, zam. 3/9/1/81, nakł. 500+50 form. A4

DO UŻYTKU WEWNĄTRZ ZWIĄZKOWEGO